M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY





(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 30 (1286) DNIA 15 KWIETNIA 1937 ROKU ROK XVII

Nareszcie wiemy coś konkretnego o mistrzostwach świata

Rozmowa z prezesem Johansonem, szefem naszej grupy eliminacyjnej

Sztokholm, 12 kwietnia 1937.

Udało mi się uzyskać chwilę rozmowy z p. Antonem Johanssonem — komisarzem II-ej grupy eliminacyjnej, do której należy również Polska.

Pod pretekstem wręczenia mu wydrukowanego artykułu w „Przeglądzie Sportowym" z okazji jego 60-letniego jubileuszu, dostałam się do jego sanktuarium. P. Johansson jest bowiem generalnym kontrolerem w Ministerstwie Poczt i Telegrafów — stanowisko w Sztokholmie bardzo wysokie i poważane.

Przyjął mnie bardzo uprzejmie i był widocznie uradowany, gdy wręczyłam mu artykuł.

„GENERAŁ ANTON"

— Jestem bardzo wzruszony — mówi „Generał Anton" — że tak mile o mnie napisano. Nazwaliście mnie — zresztą bardzo słusznie, „przyjacielem Polski". Jestem istotnie wielkim przyjacielem sportu polskiego i łączą mnie z Polska najlepsze wspomnienia.

Ilekroć miałem do czynienia z drużynami i Związkami sportowymi polskimi, doświadczenia moje były jak najlepsze.

CO Z HISZPANIĄ?

— W jakim stadium znajdują się teraz konferencje FIFA w sprawie mistrzostw?

— Sprawy te jeszcze ciągle nie są uregulowane — mówi p. Johansson. Konferuje się ustawicznie, gdyż stałe są jakieś kwestie, które trzeba decydować. W tej chwili najbardziej trudną sprawą jest udział Hiszpanii. Hiszpania została przydzielona do mojej grupy i dopóki się nie rozstrzygnie sprawa jej uczestnictwa w mistrzostwach świata w ogóle, nie będę mógł podjąć żadnej konkretnej decyzji. Konferencja w sprawie ustalenia udziału Hiszpanii odbędzie się w FIFA w dniu 1 maja ew. w pierwszych dniach maja i wtedy zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie. Są jednak wszelkie dane, że Hiszpania sama zrezygnuje z udziału.

MECZ I REWANŻ

— Co do samych rozgrywek eliminacyjnych — mówi p. Jahansson, to otrzymałem już od państw mojej grupy pewne propozycje i mam wrażenie, że zadecydujemy kolejne rozgrywki w każdym z państw z rewanżami. To znaczy każde państwo będzie rozgrywało 2 mecze, u siebie i u przeciwnika.

— Sprawa finansowa da się chyba gładko załatwić i koszty pokryje się wpływami osiągniętymi z meczów. Głównie liczymy na Irlandię i Polskę w tym wypadku. Nie przewiduję żadnych większych trudności finansowych.

PRZYJADĘ DO POLSKI...

— Mam zamiar sam wybrać się na mecz eliminacyjny do Polski, gdyż dawno już tam nie byłem i chciałbym zobaczyć nowy stadion, o którym słyszałem, że jest wspaniale urządzony.

— Konferencję mojej grupy zwołam dopiero po konferencji FIFA w sprawie Hiszpanii i wtedy zadecydujemy terminy rozgrywek eliminacyjnych i sposób w jaki się odbędą.

UKŁADALI WŁOSI I FRANCUZI

— Przydział grup został dokonany przez specjalny komitet — złożony z Włocha i Francuzów. Ja również należę do komitetu FIFA i wezmę udział w konferencji w sprawie Hiszpanii. Komisarzem jednak zostałem wybrany dopiero po ustaleniu grup, w przeciwnym razie byłbym może grupy trochę inaczej ułożył. Moja grupa jest bardzo duża i trudna i będzie to nielada twardy orzech do zgryzienia. Irlandia zwłaszcza jest groźnym przeciwnikiem, gdyż ma w swoim składzie graczy zawodowych.

— Czy Polska ma szanse wejścia do eliminacji? — zapytuję z kolei.

DOSKONAŁA GRUPA

— Bardzo trudno na to odpowiedzieć — mówi p. Johansson. — Wszystkie państwa, wchodzące w skład mojej grupy grają doskonale. Norwegia i Polska mają szanse prawie równe i tu zadecyduje tylko przypadek. Irlandia gra z fantazją — Mam wrażenie, że Polska ma duże szanse. Moim zdaniem w Berlinie grała doskonale i wiem, że ma świetnych i pierwszorzędnych graczy. Zresztą Polacy mają tę historyczną i nigdy niezawodzącą „fantazję brawurę", wszystko zależy od tego, czy im się uda.

Jeżeli naprawdę zechcą — uda się, z czego będę bardzo rad — kończy rozmowę p. Johansson, żegnając mnie bardzo serdecznie i przesyłając ... pozdrowienia dla „Przeglądu Sportowego".

Almar.



WILIMOWSKI CHCE MINĄĆ MRUGALLĘ

podczas meczu A.K.S. — Ruch 3:1. Moment pod bramką zwycięzców.



DWA SUPERASY FOOTBALU ARGENTYNY

Varallo i Cherro, o których piszemy w korespondencji obok.

TERAZ FINAŁY: 24 i 25 IV — Poznań

Mistrzostwa bokserskie Polski projektuje się rozegrać w sposób następujący: w sobotę 24 b. m. wieczorem walczyć będzie wszystkie 16 par. W niedzielę w południe o godz. 12 ma się odbyć 8 walk o trzecie i czwarte miejsce tych zawodników, którzy zostali pokonani poprzedniego wieczora. W ramach zawodów południowych mają się odbyć spotkania towarzyskie Sobkowiaka, Czortka, Połusa i Chmielewskiego z nieustalonymi jeszcze przeciwnikami.

Finały mistrzostw rozegrane zostaną w niedzielę wieczorem. (ss)

Tam gdzie piłkarze zaćmiewają gwiazdy ekranu

Oryginalna korespondencja Przeglądu Sportowego ***z Argentyny***

Buenos Aires w marcu.

Bez przesady można twierdzić, że każdy Argentyńczyk jest sportowcem z zamiłowania, a przynajmniej z przekonania. Najbardziej błaha nawet impreza sportowa rewolucjonizuje miasto, a nawet cały kraj. Ludność dzieli się natych miast na wrogie obozy, prasa staje u boku swych ulubieńców, podnosząc ich zalety i poświęcając całe kolumny atakom na przeciwników. Zakłady mnożą się z dnia na dzień i wreszcie na kilka dni przed zawodami wszystkie bilety są już wyprzedane.

GWIAZDY PIŁKARSKIE

Najbardziej popularnym ze wszystkich sportów jest, jak zresztą w całej Ameryce Łacińskiej, footbal. Ta gałąź sportu jest w Argentynie całkowicie skomercjalizowana i zawodnicy są znakomicie płatni na równi z gwiazdami filmowymi; zresztą i sława ich nie różni się niczym od sławy gwiazd filmowych, a nawet takie super - asy jak Varallo czy Cherro popularniejsi są od Marleny Dietrich lub Gary Coopera. Popularność sławnego piłkarza u szczytu powodzenia przeradza się często w rodzaj bałwochwalczego kultu; fotografie jego widnieją na okładkach „revist" (magazynów ilustrowanych), jego portrety znajdują się w każdym „szanującym" się domu argentyńskim, bombonierky z czekoladą upiększone ich podobiznami, niewiasty i to nie koniecznie młode, obnoszą medaliony ze swymi ulubieńcami, nazwiska ich stają się synonimami doskonałości; czekolady papierosów czy kosmetyków i wreszcie wywiady z nimi cieszą się większą poczytnością, niż wywiady z najwybitniejszymi mężami stanu.

MECZ ZA KRATAMI

Charakterystyczny jest wygląd stadionu podczas zawodów piłki nożnej. Boisko otoczone jest podwójnym parkanem z gęstej siatki drucianej, wysokości 6 - 7 metr. zakończonym u góry drutem kolczastym. Wewnątrz tego chińskiego muru znajduje się kilkudziesięciu policjantów dla poskramiania nadmiernego temperamentu graczy, którzy czasem zapominają o nietykalności sędziego, a kiedyindziej zamiast piłki kopią się wzajemnie po bardziej delikatnych częściach ciała, pomagając sobie często — gęsto wrodzonym talentem bokserskim. Trybuny także nie są pozostawione sam na sam ze swym wybuchowym temperamentem i gęsto patrolują je umundurowani policjanci. Nawet strażacy odgrywają „czynną" rolę w zawodach interweniując niejednokrotnie w „ognistych" zatargach, które likwidują strumieniem zimnej wody.

NOCNA MODA

Od dłuższego czasu weszły w modę nocne mecze. Wielki stadion w San Lorenzo, mogący pomieścić powyżej 30.000 ludzi, poczynił kosztowne inwestycje umożliwiające oświetlenie boiska „al giorno" w ten sposób że zawodnicy nie rzucają cienia własnych postaci na murawę. Znacznie niższa temperatura panująca porą wieczorną pozwala graczom na zademonstrowanie całego efektownego „repertuaru" i prowadzenie gry w zawrotnym tempie podczas kiedy na meczach dziennych już po kilku minutach gry w wilgotnym żarze gracze tracili siły i widowisko przeistaczało się w melancholijną kopaninę.

Mecze nocne zaczynają się o godz. 10 wieczorem. Ciekawy jest o tej porze widok Avenidy de Mayo w Buenos Aires. Nieprzejrzane tłumy zapełniają chodniki, balkony i wszelkie wolne miejsca na jezdni słuchając w ciszy głosu reportera sportowego dzielącego się swymi wrażeniami z tymi wszystkimi, którzy dla jakiegokolwiek powodu nie mogli znaleźć się na stadionie. Dwanaście wielkich gigantofonów zainstalowanych przez redakcję gazety „La Razon" zagłusza nawet hałas ulicy, zresztą usportowiony szofer autobusu „colectiva" czy taksówki nie ośmieliłby się rykiem klaksonu przeszkodzić miłośnikom emocji sportowych.

NIE TYLKO PIŁKA...

Boks, walki zapaśnicze, kolarstwo są niemal równie popularne jak piłka nożna dalej idą: pływanie, wioślarstwo, tenis, siatkówka, koszykówka, szermierka itd. Lekkoatletyka nie należy do sportów bardzo popularnych, natomiast polo i golf choć są sportami górnych dziesięciu tysięcy" zdobywają coraz więcej zwolenników, a szczególnie po triumfach Argentyny w polo na ostatniej Olimpiadzie. Dzięki szumnej propagandzie zawody w polo zaczynają gromadzić znaczne ilości widzów. Automobilizm i yachting mają również licznych zwolenników. W roku bieżącym odbywa się kilkadziesiąt imprez samochodowych: turystycznych i sportowych wśród których znaczna część w konkurencji międzynarodowej. Rozwojowi tej gałęzi sportu sprzyja wielka zamożność kraju doskonale i malowniczo położone szosy oraz tania benzyna i znikome opłaty fiskalne. Yachting natomiast posiada już swoją starą tradycję: wspaniale, bogato w sprzęt zaopatrzone kluby, których liczne przystanie znajdują się nad brzegami „słodkiego morza" — La Platy i nad dziesiątkami głębokich i znakomicie uregulowanych kanałów delty rzeki Parany, a do której wpływać mogą nawet statki oceaniczne.

WSZYSTKO ZA 8 ZŁOTYCH!

Kluby sportowe gromadzą setki tysięcy Argentyńczyków, którzy korzystając ze znakomitych urządzeń oddają się w wolnych chwilach od pracy, a szczególnie w dni świąteczne rozkoszom pływania, wiosłowania, gry w tenisa czy jeździe na wrotkach (argentyńska namiastka nieznanych w centrum i na północy kraju, łyżew). Jeden z największych w Argentynie klubów — „Gimnasia y Esgrima" daje swym członkom za stosunkowo niską opłatą 5 pesos (8 złotych) wszelki możliwy sprzęt sportowy oraz ofiaruje im boiska, korty, ringi, sale gimnastyczne i pływalnie bez żadnej dodatkowej opłaty. Tak samo bez żadnych dodatkowych opłat każdy klubowiec o dowolnej porze może korzystać z zimnych i gorących natrysków, a nawet z łaźni rzymskiej i tureckiej, mieszczącej się w 9-piętrowym własnym gmachu klubu znajdującym się w samym centrum Buenos - Aires. Do dyspozycji członków są też dwie biblioteki jedna w mieście a druga we wspaniałej letniej rezydencji położonej na terenach podmiejskich, wśród pięknych ogrodów Palermo dokąd zawożą klubowców własne autobusy. Mało tego! Pomyślano także o dzieciach klubowców. Małżeństwo wybierając się na niedzielny wypoczynek do Palermo i oddając się rozkoszom kąpieli w wielkim basenie pływackim klubu pozostawia ze spokojem potomstwo w ogródku dziecinnym, gdzie nie brak karuzeli i huśtawek, a otrzymuje się też bezpłatnie rowery wrotki i... hulajnogi dla najmłodszych.

Igo Kron.



POD BRAMKĄ WARTY

Fontowicz wyjaśnia korner wybijając piłkę w pole na meczu ligowym z Garbarnią.



PUCHAR IM. Ś. P. DR. MICHAŁOWICZA

ufundowany przez W. S. S. W. O. Z. P. N. dla najbardziej „fair" grającego klubu.



PIERWSZA Z SZEŚCIU BRAMEK

puszczonych przez Andrzejewskiego (ŁKS) na meczu z Wisłą.

Hajduki: Ruch — Wisła
Warszawa: Warszawianka — AKS
Poznań: Warta — Pogoń
Kraków: Cracovia — Ł.K.S.

Tabela czeka na nowe cyfry

Nieobliczalny reżyser - przypadek, puszczający w ruch marjonetki ligowe wedle bliżej niezbadanych praw, wywiązuje się, jak dotychczas, wzorowo ze swego zadania. Po dwu niedzielach mistrzowskich jesteśmy pełni wrażeń i napięcia, co przyniosą dalsze występy.

Dwa frapujące cyframi zwycięstwa Wisły, Ruch, który „położył się" u progu sezonu na dwa punkty, udane harce odrodzonej Cracovii na obcych polach, katastrofalne załamania Warszawianki i Ł. K. S-u — to błyskotliwa wiązanka wydarzeń pierwszych czternastu dni. Jesteśmy ciekawi, nawet bardzo ciekawi, jak rozpocznie się trzeci tydzień. Czy znów zaskoczy nas nieoczekiwanym zwrotem, czy też pozwoli wreszcie ustabilizować się pewnym opiniom.

Odpowiedzi oczekujemy przede wszystkim z boiska w W. Hajdukach. Pozwoli ona może rozwiązać „problem Wisły". Pierwsza wycieczka lidera po za rodzinne progi będzie poważnym probierzem jego faktycznej wartości.

NA TRZECIEJ PRZESZKODZIE

Wisła ma bezsprzecznie dobry atak! Atutem jego to — wyrównanie. Jeśli ten czy ów gracz posiada pewne specyficzne zalety, to całość nie spada po niżej określonego poziomu. Pod tym względem znajdą się krakowianie w lepszej sytuacji, niż Ruch, w którym obok wielkiej indywidualności Willimowskiego, prowadzi klasy Wodarza i ewent. dobrej formy Peterka, prawa strona prezentuje się już bardzo niewyraźnie.

Interesuje nas, jak spisze się defenzywa (mianem tym obejmujemy również pracę obronną pomocy) „czerwonych" poddana silniejszemu naporowi. Oficjalną klasę reprezentuje w niej Kotlarczyk, natomiast Jezierski jest typem solidnego wyrobnika, którym wymogom odpowiada po przeciwnej stronie Dziwisz. Gierczyński jest wciąż jeszcze w trakcie krystalizacji, to też przewaga będzie raczej po stronie Badury. W samej pomocy hajducka powinnaby dorównać linii krakowskiej, mimo jej lepszego stylu.

Giemza odnalazł wreszcie właściwą pozycję. Wysuwa on się coraz bardziej na czoło obrońców polskich, to też do spółki z Czempiszem stworzy naprawdę niegorszą parę, niż Szumilas plus Sitko, który niezawsze jest równy.

Tatuś i Madejski kandydowali długi czas do reprezentacji. Nieobliczalni są obaj, na tym punkcie więc jedna strona nie ustępuje drugiej.

Decydujące znaczenie mieć będzie kondycja. Wisła jest zdaje się na wyżynie, natomiast w meczu z AKS-em pomoc Ruchu straciła przedwcześnie oddech. Momenty takie są przy ruchliwości czerwonego napadu bardzo niebezpieczne.

W końcu należy wziąć pod uwagę, że Ruch podrażniony klęską z przed tygodnia dołoży napewno wszelkich sił, by zatrzeć złe wrażenie a przede wszystkim nadrobić stratę punktową. Gdyby więc Wisła w tych warunkach uzyskała trzecie zkolei zwycięstwo trzebaby dojść do wniosku, że odmłodzonej drużynie udało się nawiązać do wielkich tradycji klubu z okresu pierwszych lat Ligi.

TRAFI SWÓJ NA SWEGO

Wesoło zapowiada się mecz warszawski, gdzie zetkną się drużyny o zupełnie podobnych strukturach. Wyraźnie skrystalizowaną bronią Warszawianki jest atak. W Amatorskim K. S. sprawa ma się identycznie. Im dalej w las tym mniej drzew a zato wiele niepokaźnych krzewów. W Warszawiance wyrasta spośród nich jeszcze Joksz w obronie, no i Rudnicki w bramce; w drużynie chorzowskiej wszystko co poza napadem, to dotychczas niezapisana karta.

Podobieństwo między AKS-em i Warszawianką istnieje nie tylko w organicznej budowie ale i w sposobie sprawowania przez nią życiowych funkcji. Styl, tego samego gatunku, co szkoła, forsowana przez Smoczka i towarzyszy. A więc: wielki rozmach, szybkie zdobywanie terenu, długie podania w próżnię, wyzyskiwanie zmian i lotności skrzydeł.

Na stadionie W. P. może się więc rozwinąć gra emocjonująca, pełna zmiennych sytuacji, przy czym ostateczny jej wynik uzależniony będzie od tego, która formacja defensywna potrafi pewniej paraliżować ruchy przeciwnego napadu. Niemałą rolę odegrać powinna dyspozycja bramkarzy, która w ostatnich dwu spotkaniach u Warszawianki wyraźnie szwankowała.

Nie pokusimy się o przepowiedzenie wyniku. Może on przynieść rewelacyjną ilość bramek, może jednak również dobrze zakończyć się zupełnie nikłym stosunkiem.

NIEWDZIĘCZNA WYPRAWA

Warta przedstawiła się publiczności poznańskiej, opromieniona zwycięstwem nad Garbarnią. Głosy bardzo wymagającej krytyki krakowskiej są nadwyraz pochlebne. Doskonała technika, dobra kombinacja i skuteczność! Czegóż potrzeba jeszcze?

Na boisku poznańskim walory te wypłyną zapewne w jeszcze lepszym świetle, to też nie zazdrościmy Pogoni, która znajdzie się przed niewdzięcznym zadaniem zdekompletowania śląskich stron Warciarzy. Wydaje nam się, że przewyższa to zresztą obecne możliwości drużyny lwowskiej. Wprawdzie udział Matyasa oznacza poważne wzmocnienie, a przede wszystkim wpłynie na większą konsolidację zespołu, jednak jak wynika z informacji bezpośrednich obserwatorów, Pogoń daleka jest od formy, która pozwoliłaby ubiegać się skutecznie o poważne miejsce w tabeli. Mamy nawet poważne obawy, że jedyny reprezentant ligowy Małopolski Wschodniej borykać się będzie stale z groźbą spadku. Chyba, że kierownictwo zdecyduje się na jakieś zasadnicze zmiany i zdobędzie się na odwagę zastąpienia bezużytecznych jednostek siłami młodszymi, jak to z dobrym skutkiem zrobiła właśnie Warta.

Pogoń w ostatnich latach nie miała szczęścia do boiska poznańskiego, to też trudno jest właśnie w obecnej chwili przyznać jej szanse. Wygrana jej, a nawet wynik remisowy należałby do kategorii owych chochlików piłkarskich, urozmaicających tak skutecznie codzienną szarzyznę.

PIERWSZY REWANŻ

Spieszno było Cracovii i ŁKS-owi do rewanżu. Upłynęły zaledwie dwa tygodnie od czasu pierwszego ich pojedynku w Łodzi, a już w niedzielę odbędzie się powtórka. Spotkanie łódzkie przyniosło wynik remisowy 1:1. Od tego czasu Cracovia raczej się poprawiła, a ponieważ już 4 b. m. była lepsza niż łodzianie przypuszczamy, że 18-go, grając poraz pierwszy przed własną publicznością, postara się raczej o poprawienie wyniku i wpisanie się na listę zwycięzców.

ŁKS bawił w Krakowie ub. niedzieli. Po 45-ciu min gry, zdawało się, że zgotuje niespodziankę, tymczasem po przerwie, na mokrym terenie wyszły na jaw braki w technice, która jest jednym z wielkich atutów Cracovii. Zasadniczo więc liczymy się z sukcesem gospodarzy, którzy mając niegorszą obronę przeważają w pomocy a prawdopodobnie i w ataku. Niespodziankę sprawić może Pawłowski w bramce, ale na to nie ma już rady.

Oto oni:

MECZ AKS — WARSZAWIANKA o mistrzostwo Ligi rozegrany zostanie w niedzielę w Warszawie na stadionie W. P. o godz. 16.15. Gospodarze wystąpią w składzie następującym: Rudnicki, Fert (Gwoździński), Joksz, Sochan, Sroczyński, Święcki, Stolenwerk, Krawczyk, Smoczek, Kniola, Pirych.

AMATORSKI K. S. WYJEŻDŻA DO STOLICY w identycznym składzie, w którym pokonał K. S. Ruch. A więc: Mrugalla (Polak); Knas, Stolarczyk; Benkowski, Kuchta, Schetoń; Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel i Marszoł.

CRACOVIA I WISŁA NIE ZMIENIAJĄ SKŁADÓW

W najbliższych imprezach ligowych Cracovia i Wisła wystąpią w zwykłych swych składach. Ujrzymy więc w Cracovii: Pawłowskiego, Lasotę, Pająka, Górę, Grünberga, Zilkę; Korbasa, Stępnia, Majerana, Szeligę i Zembaczyńskiego.

W towarzystwie „kibiców", udających się pociągiem popularnym do Katowic, wyrusza Wisła na podbój Ruchu w składzie: Madejski; Szumilas, Sitko; Kotlarczyk, Gierczyński, Jezierski; Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko.

Garbarnia ma wolną niedzielę i rozegra mecz towarzyski poza Krakowem. (rg)

RUCH ZAGRA Z WISŁĄ w składzie: Tatuś (Hylla); Giemza, Czempisz; Nowakowski, Badura, Zorzycki; Kubisz, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Klub hajducki zapowiada rehabilitację klęski z AKS. (hr).

LIGOWY ŁKS gra powtórnie w bieżącym tygodniu w Krakowie. ŁKS wystąpi prawdopodobnie w identycznym składzie jak z Wisłą, możliwą jest zamiana Karasiaka na Pilegla. Ponieważ uruchomiona przez ŁKS luxtorpeda na mecz z Wisłą cieszyła się wielkim powodzeniem, również na nadchodzący mecz łodzianie wraz z kibicami udadzą się do Krakowa specjalną motorówką.

SKŁAD POGONI NA WYJAZDOWY MECZ Z WARTĄ, zostanie ustalony po czwartkowym treningu. Największy kłopot jest z napadem, który na ostatnim meczu z Hasmoneą znowu nie stanął na wysokości zadania, wykazując słabe dyspozycje strzałowe. Atak przedstawiać się będzie najprawdopodobniej następująco: Niechciol, Gamski, Zimmer, Matyas, Borowski. Pozycja Gamskiego nie jest pewna, równorzędnymi kandydatami są: Kluz, Karpiński i Misiak. Formacje Pogoni wyjadą w składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara. (K).

KTO SĘDZIUJE?

Obsada sędziowska najbliższych meczów ligowych przedstawia się następująco: Warszawianka — AKS p. Schneider; Cracovia — ŁKS p. Kuchar; Warta — Pogoń p. Romanowski; Ruch — Wisła p. Stańński.

FORTUNA I HARTHA NA ŚLĄSKU

W czasie Zielonych Świąt odwiedzą Śląsk dwie czołowe drużyny Rzeszy Niemieckiej: K. S. Ruch spotka się w pierwszym dniu, t. j. 15 maja z „Fortuną" z Düsseldorfu, zaś AKS. zmierzy się w drugim dniu na stadionie chorzowskim z Ball-Spiel Club „Hartha" (Sachsen). Oba te spotkania zapowiadają się wcale interesująco. (hr)

PÓŹNO SOBIE PRZYPOMNIELI

Do sekretariatu Śląskiego O. Z. P. N. wpłynął list F. C. Nürnberg. Mistrz Rzeszy pragnie rozegrać spotkanie z repr. Śląska, które poprzednio odwołał, tłumacząc się... mistrzostwami.

Wiadomo jednak, że F. C. Nürnberg w czasie Świąt Wielkanocnych nie grał w mistrzostwach, lecz bawił we Wrocławiu i Dreźnie. Wobec tego Ślązacy — bardzo słusznie zresztą — nie myślą skorzystać z oferty.

Viennę i Austrię zamierza sprowadzić Śląski OZPN. na dwa mecze do Katowic i Chorzowa, wzgl. W. Hajduk. Przeprowadzenie odnośnych pertraktacji powierzono trenerowi Ringerowi. (hr)

LIGOWCY ŚLĄSCY CHCĄ TRENERA!

Śląskie kluby ligowe, Amatorski i Ruch zwróciły się do zarządu Śl. O. Z. P. N-u z prośbą o przydzielenie im w ściśle określonych dniach i godzinach, trenera okręgowego p. Ringera. Zarząd Okręgu odmówił jednak prośbie ligowców, dochodząc do słusznego wniosku, że kluby te stać na własnych, zagranicznych trenerów. Jak słychać Amatorski rozgląda się już za takim... (hr)

Chorzowski stadion miejski, na którym gospodaruje obecnie Amatorski K. S. zostanie w najbliższej przyszłości rozbudowany. Powstanie przede wszystkim druga kryta trybuna, na której wybudowanie ojcowie miasta Chorzowa wyasygnowali już sumę 60 tys. zł. (hr)

Rodzi się liga okręgowa Warszawy

Zarząd WOZPN sprecyzował już projekt Ligi Okręgowej. Długo, bardzo długo trwały prace komisji.

Liga Okręgowa znajdzie się na forum walnego zgromadzenia 24 b. m. Czasu jest więc dość, by kluby mogły zapoznać się z projektem. Uchwalenie projektu Ligi Okręgowej niewątpliwie wprowadzi w szeregi piłkarstwa stołecznego małą rewolucję.

Przede wszystkiem zmniejszy się automatycznie ilość drużyn w klasie A z 29 do 20 drużyn.

Liga Okręgowa liczyć ma 10 drużyn. Wejdzie do niej 6 zespołów z grupy ogólnej (3 z każdej grupy rozgrywkowej), mistrz kl. A RPA i mistrz kl. A Podokręgu Radomskiego. O pozostałych dwu miejscach zadecyduje eliminacja, do której będą dopuszczone 4 kluby w tym 2 kluby z grupy ogólnej (jeden z każdej grupy rozgrywkowej), wicemistrz kl. A Podokręgu Robotniczego i wicemistrz kl. A Podokręgu Radomskiego.

Podstawą zaliczenia klubu do Ligi WOZPN w początkowej jej fazie, jest tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. A WOZPN za rok 1936—37.

WOZPN proponuje, jeśli projekt Ligi Okręgowej będzie już uchwalony, rozpocząć rozgrywki od 1 lipca b. r.

Gdy chodzi o awans do Ligi, ustalono następujący system:

W puli finałowej o tytuł mistrza klasy A WOZPN biorą udział: a) mistrzowie kl. A grup rozgrywkowych grupy ogólnej, b) mistrz rezerw Ligi WOZPN, c) mistrz kl. A RPA, d) mistrz kl. A Podokręgu Radomskiego, e) mistrz kl. A Podokręgu Zachodniego.

Kluby, które na podstawie powyższych rozgrywek zajmą dwa pierwsze miejsca, wchodzą automatycznie do Ligi Okr.

Ostatnie dwa kluby Ligi WOZPN spadają automatycznie do kl. A (do właściwej grupy rozgrywkowej).

Rezerwy klubów Ligi Państwowej grają w Lidze Okręgowej z tym, że w razie uzyskania tytułu mistrza Ligi WOZPN nie biorą udziału w grach o wejście do Ligi Państwowej, ustępując miejsca następnej zkolei drużynie.

Na reformie tej zyska Podokręg Zachodni, który dotychczas żadnej styczności z piłkarstwem warszawskim, poza formalnym należeniem do WOZPN, nie miał. Obecnie mistrzostwa w Kutnie, Włocławku, Żychlinie ożywią się ze względu na atrakcyjny udział mistrza Podokręgu Zachodniego w puli finałowej kl. A WOZPN.

Przeciwnikiem projektu utworzenia nowej klasy warszawskiej jest bezwzględnie Podokręg Robotniczy.

Wprawdzie do przeprowadzenia projektu potrzebna jest zwykła większość, to kto jednak wie, czy kluby robotnicze nie zdołają skupić większości, któraby obaliła projekt zarządu WOZPN.

ZNOWU SAMOSĄD NAD SĘDZIĄ

INOWROCŁAW. TKS (Toruń) — Goplania 1:0 (0:0). Zawody o mistrz. kl. A, zakończyły się skandalem. Publiczność, a raczej młodzież, niezadowolona z orzeczeń sędziego p. Kończala, dotkliwie go pobiła.

Pobicie sędziego na boisku w Inowrocławiu jest prawie na porządku dziennym i odnośne władze sportowe winne wystąpić z całą bezwzględnością przeciwko winnym.

TURNIEJ PIŁKARSKI W RADOMIU

W ramach miesiąca propagandy kultury fizycznej i sportu, miejscowy Ośrodek PW i WF w porozumieniu z Rad. Pod. WOZPN zorganizował wielki błyskawiczny (siódemkowy) turniej piłkarski z udziałem 12 zespołów, reprezentujących wszystkie kluby radomskie. Impreza była udana pod względem sportowym i propagandowym (2 dni — 6.000 osób). Pierwsze miejsce zajął rewelacyjny zespół szkolnego Klubu Sportowego. Wyniki: Jutrznia — Naprzód 1:0, Hapoel — Gwiazda II 1:0, SKS I — Nordyja 3:0, Broń — Gwiazda I 1:0, Czarni — SKS II 1:0, RKS — Broń II 1:0, Czarni — Jutrznia 1:0, RKS — Hapoel 2:1, SKS — Broń 1:0, SKS — RKS 1:0. Najciekawszy mecz turnieju SKS — Czarni 3:1. Sędziowali pp. Bukowski, Rafałowicz, Sowa i Z. Mazurkiewicz.

Piłka zagranicą

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE NIEMIEC

Druga niedziela półfinałowych mistrzostw Niemiec przyniosła w grupach zwycięstwa faworytów. Sensacji omal nie zgotowała berlińska Hertha, która dopiero po ciężkiej walce uległa w stadionie olimpijskim Schalke w stosunku 1:2 (1:1).

Szczegółowe wyniki były następujące:

Grupa I: H. S. V. — Hindenburg — Allenstein 5:2 (3:1); Hertha — Beuthen 4:2 (3:0).

Grupa II: Schalke—Hertha 2:1 (1:1); Werder (Brema) — Victoria (Stolp) 5:0 (2:0).

Grupa III: Wormatia — Kassel 3:1 (1:1); Dessau — VfB Stuttgart 2:1 (2:1).

Grupa IV: I. F. C. Nürnberg — VfR Köln 5:1 (2:0); Fortuna (Düsseldorf) — Waldhof 2:1 (1:0).

Program najbliższej niedzieli jest następujący: Hertha — HSV, Beuthen — Hindenburg Allenstein, Victoria-Schalke, Hertha — Werder, VfB Stuttgart — Wormatia, Kassel—Dessau, Fortuna — I. F. C., VfR Köln — SV Waldhof.

MANCHESTER CZY ARSENAL?

W Lidze angielskiej nastąpił sensacyjny zwrot. W sobotę udało się Manchester City pobić Arsenal 2:0 i tym samym wysunąć się na czoło tabeli. Manchester ma w tej chwili 50 punktów po 30 grach, podczas gdy Arsenal i Charlton ma ich tylko 49 i to po 39 grach. Rozstrzygnięcie przyniosą za tym ostatnie gry.

Aston Villa poniosła znów klęskę i przekreśliła ostatecznie wszelkie swe szanse na zajęcie drugiego miejsca i powrót do pierwszej Ligi.

SUNDERLAND I PRESTON NORTH END FINALISTAMI

60.000 widzów zebrało się na boisku Huddersfield Town, gdzie Sunderland pokonał dzielną trzecioligową drużynę Millwall 2:1 (1:1). Już w pierwszej minucie uzyskał Millwall prowadzenie, jednak Sunderland wyrównał przed pauzą, a po przerwie uzyskał zwycięską bramkę.

Preston North End pokonał Westbromwich Albion 4:1 (3:0).

W finale 1-go maja w Wembley spotkają się za tym Sunderland i Preston North End

W AUSTRII SĄ PÓŁFINALIŚCI

Rozgrywki o puhar Austrii dobrnęły do półfinałów. Rapid pokonał Floridsdorf AC 6:4, Austria zwyciężyła Admirę 3:1 (!), Vienna — Sturm (Graz) 5:0, Sportklub-Postsportverein 0 : 0.

Do półfinałów dochodzą więc Rapid, Austria Vienna i Sportklub lub Post Sp. V.

Spychała i Bratek pojadą ostatecznie na turniej Blau - Weissu, który odbędzie się 5 — 9 maja w Berlinie.

Nowe dyskwalifikacje

Generalne porządki PZPN

Kolej przyszła na działaczy

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN znalazła się na porządku dziennym sprawa działaczy wmieszanych w aferę Dębu. W związku z dochodzeniami, prowadzonymi na terenie Śląska przez specjalnego delegata uchwalono zdyskwalifikować na przeciąg jednego roku dyr. Donnerstaga, wiceprezesa KS Śląsk. Motywem surowej kary jest stwierdzenie niewłaściwego postawienia sprawy, przetrzymanie materiałów obciążających KS Dąb i niewygotowanie natychmiast odpowiedniego doniesienia do PZPN, przez co p. Donnerstag miał narazić na szwank dobre imię piłkarstwa polskiego i spowodować, że cała afera przybrała niepożądany charakter.

Gdy chodzi o drugiego działacza Śląska p. dr. Wojcieszyna nie stwierdzono żadnej jego winy w całej aferze. Skarbnikowi KS Śląsk p. Krawczyńskiemu udzielono nagany, za to, że nie przyjął natychmiast pieniędzy złożonych mu przez bramkarza Mrozka, jako wynagrodzenia od przedstawicieli Dębu. Mrozka ukarano dyskwalifikacją do 1 maja za przetrwonienie wspomnianych pieniędzy, przy czym jako okoliczność łagodzącą uznano fakt, że Mrozek chciał oddać otrzymaną gotówkę natychmiast skarbnikowi klubu.

Przesłuchanie przedstawiciela Dębu p. inż. Durczoka nastąpi w najbliższym czasie.

*

Tak więc „afera" Dębu posunęła się znów okrok dalej. Ofiarą karzącej ręki sprawiedliwości padli przede wszystkim przedstawiciele strony oskarżającej t. j. Śląska. O karach na winowajców w tej chwili jakoś nic nie słychać. Podobno PZPN uznał, że sankcje, wyznaczone przez Ligę są wystarczające.

Pewne refleksje nasuwa motywacja odnośnie do kary p. Donnerstaga Głównym zarzutem jest, że nie zawiadomił on natychmiast o wszytskim PZPN. Formalnie rzecz biorąc jest to może słuszne.

Szczerze mówiąc mamy jednak poważne wątpliwości, czy natychmiastowe zawiadomienie władz piłkarskich dałoby odpowiedni efekt. Gdyby przedstawiciele Śląska nie doprowadzili do całkowitego przygwożdżenia kombinatorów skończyłoby się zapewne wszystko całkiem inaczej. Władze śledcze PZPN, nie mając w ręku tak niezbitych materiałów dowodowych, nie potrafiłyby nigdy chwycić przestępców za rękę, w rezultacie dowiedzielibyśmy się zapewne, że cała sprawa była „skandaliczną mistyfikacją" i ...„oszczerstwem pod adresem czystych, jak łza, ludzi".

Należałoby może również mniej szczodrze szafować „dobrym imieniem polskiego sportu". Nie wiemy bowiem, co bardziej szkodzi sławie polskiego sportu, czy bezkompromisowe ujawnianie brudów i bezwzględne ich tępienie, czy też zamykanie oczu na niepożądane zjawiska, o których ćwierkają wróble na dachu.

Bułgaria — nowy przeciwnik polskich piłkarzy

12 września, w dniu, w którym Warszawa witać będzie serdecznie duńskich piłkarzy, ze stadionu Levskiego w Sofii popłyną zgodnie dźwięki Mazurka Dąbrowskiego i marsowe tony „Szumi Marica". Sportowcy Bułgarii będą mieli pierwszą okazję zapoznania się ze swymi kolegami z Polski.

Sekcja piłkarska Bułgarskiej Nationalnej Sportnej Federatii zawiadomiła PZPN, że akceptuje przyjazd do Sofii drugiej naszej reprezentacji piłkarskiej na 12 września b. r. i prosi o sprecyzowanie warunków.

Bułgarzy w piśmie swym wspominają wprawdzie coś, że wystawią również drugi skład, sądzimy jednak, że wystąpią ostatecznie w szranki z najlepszymi siłami, tym bardziej, że mecz odbędzie się na własnym boisku i ambicją gospodarzy będzie pokonać zagranicznego przeciwnika.

Byłoby może rzeczą wskazaną poinformować Bułgarów, że drużyna, która przyjdzie im gościć, będzie prawie że równorzędna z zespołem, który pod mianem pierwszej reprezentacji grać będzie w Warszawie.

Sytuacja układa się bowiem u nas w tej chwili tak szczęśliwie, że prawie każda pozycja da się zdublować i przy troskliwym dopasowaniu składów byłoby doprawdy wielkim pytaniem, któremu należy się pierwszeństwo. Mamy nadzieję, że do jesieni stan ten ulegnie raczej jeszcze większej poprawie.

Gen. Mond ustąpił definitywnie

Sprawa kryzysu prezydialnego w Krakowskim Zw. Piłki Nożnej skrystalizowała się w ciągu ostatnich godzin i weszła w nową fazę.

Prezes związku gen. Mond mimo nie przyjęcia do wiadomości jego rezygnacji stanowczo *rezygnację swoją podtrzymał*, wobec czego nie pozostało nic innego, jak zwołać posiedzenie zarządu, które zajęło by się wytworzoną sytuacją.

Posiedzenie odbyło się wczoraj w nocy i uchwalono na nim przyjąć do wiadomości rezygnację prezesa gen. Monda i wiceprezesa starosty dr Wnęka. Obu wieloletnim działaczom wyrażono podziękowanie za owocną pracę. Równocześnie Zarząd odwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie, które miało się odbyć w przyszłym tygodniu celem dokonania zmian statutowych, i wyznaczył nowy termin zebrania na 6 maja. Na zebraniu tym dokonany będzie wybór prezesa oraz przeprowadzone będą zmiany statutowe. Wybór wiceprezesa dokonany będzie prawdopodobnie na posiedzeniu zarządu. Równocześnie na wczorajszym posiedzeniu zarząd skonkretyzował sprawę meczu Berlin — Kraków. Wobec nadejścia zgody Berlina na termin 20 czerwca mecz ten odbędzie się definitywnie w tym terminie.

Gracz wielkiego Sp. Vg. Fürth

H. Richter - trenerem naszych rakiet

Pierwsze wieści z obozu naszych tenisistów

Stadion Legii przypomina w tej chwili jakieś rewolucyjne pobojowisko, czy też buduar pięknej pani o świcie nad ranem, kiedy po balu wraz z resztkami maquillage'u opadają też ostatnie iluzje.

Centralny kort, obdarty z wytwornej cynobrowej szaty, demaskuje się jako najzwyczajniejsza, ordynarna glinianka, wypełniona podejrzanej konduity czerepami.

Loże, w których w piękne letnie popołudnia elegantki stołeczne z najmilszym uśmiechem na ustach wykłuwają sobie oczy wymyślnymi kreacjami nowych toalet, okazują się dzisiaj doskonałym przytuliskiem dla z prostacka zarumienionych cegieł. A żywcem przeniesionej na teren warszawski oryginalnej, śląskiej hałdy nikt nie podejrzewałby, że kryje pod sobą tradycją uświęcony rezerwat familiantów klubowych, rozciągający się między tarasem i siatką.

Wykwintna bombonierka przeistoczyła się w rumowisko. Miast dystyngowanie przyciszonego gwaru towarzyskich rozmów, hula po niej bezceremonialnie wiosenny wiatr, uradowany szeroką perspektywą, stworzoną przez usunięcie obu „plebejuszowskich" bocznych trybun.

Stadion Legii przyoblека się w nową szatę. Niedaleki już czas, kiedy z popiołów odrodzi się znów w pełnej swej krasie. Naszą winą to, że podpatrzyliśmy go niedyskretnie w tym intymnym akcie.

Zresztą stało się to tylko przypadkowo. Nie wiodła nas ciekawość tajemnic toaletowych. Bardziej, niż martwy materiał budulcowy i wszelkie podłużne czy poprzeczne przekroje, interesowały nas żywe białe sylwetki, poruszające się wśród tumanów czerwonego kurzu w głębi bocznych kortów.

PSIKUSY WIATRU.

— Nic nie warta cała praca, w tych warunkach nic nie można robić — wita nas wyraźnie zniechęcony Hebda.

— Wiatr, wiatr i jeszcze raz wiatr. Wycyrklujesz precyzyjny lengslain, a tu piłka wali trzy metry w aut. Wyrwie ci się rakieta, kiniesz w duchu na spatałaszone uderzenie, a tymczasem piłka ciągnie jak po omacku wzdłuż linii, opadając w dozwolonej granicy. I jak tu coś obliczyć — skarży się lwowianin!

W ten sam tenor uderza zresztą Tłoczyński ((schudł nam p. Ignac na twarzy) i wszyscy jego towarzysze. Kręci nosem trener pan Richter.

PIŁKARSKI RODOWÓD.

Richter? Skąd, kto, co zacz?

Urodzony w Bukareszcie, lat 42, obywatel Niemiec i to Południowych, niski, wprost mały, krępy...

I kto by to powiedział, że tak właśnie wygląda prawoskrzydłowy słynnego sport Vereinigung Fürth z lat 1918-20, z okresu wielkich Franzów, Seidererów Suttorów i całej słynnej norymbersko-fürthowskiej kompanii?!

Kto by zresztą pomyślał, że ten starszy pan kilka tygodni temu, gdy kruchо stały interesy F. C. Koeln w Kolonii, chwycił za futbolowe buty i dopomógł staremu swemu klubowi utrzymać się w „Oberlidze"?

P. Richter uważa się za trenera tenisowego i... wciąż jeszcze czynnego piłkarza, dlatego też w tej dziedzinie nie pełni funkcji nauczycielskiej.

— Tylko przez pewien czas — opowiada nam — pomagałem w berlińskiej „Hochschule" — Nerzowi. Proponowali mi wówczas objęcie tam stałej posady instruktora piłkarskiego, ale odpowiadała mi lepiej posada nauczyciela tenisowego w Rot Weis. W przeciwnym razie nie mógłbym przecież więcej kopać!

Wlazłszy raz w tematy piłkarskie trudno się z nich wydostać. Okazuje się więc, że p. Richter był na boisku parokrotnie przeciwnikiem byłego naszego trenera p. Otto, gdy ten występował w barwach Tennis Borusii, że grał przeciw wielkiemu M. T. K. z Schafferem na czele, gdy budapeszteńczycy zlali Sp. Vg. Fürth 4:0, że nie jest zwolennikiem szablonizowania gry. Pod tym względem zapatrywania w Południowych Niemczech są zresztą jednolite.

Wyrobione zdanie o schematyzowaniu gry ma słynny środkowy pomocnik Kalb i wszystkie dawne wielkości, które ze sceptycyzmem przypatrują się temu, co dzieje się na polu tym w Niemczech. Z zachwytem opowiada p. Richter o Schalke, właśnie dzięki jego kunsztownej grze. Mówi o Kurzorze, który nie znajduje łask w oczach selekcjonerów niemieckich, ponieważ jest zbyt wielkim indywidualistą i nie może poddać się narzucanym z góry dyrektywom. Ba, pokazuje nam nawet list, w którym kierownik sekcji mistrzowskiego I. F. C. Nürnberg zaprzecza kategorycznie jakoby kiedykolwiek na trybunach wyrażał się pochlebnie o systemie defenzywy.

Gubimy się w domysłach, jakim cudem daje on jednak niemieckiej reprezentacji pewne sukcesy, odszukujemy starych wspólnych znajomych i przypominamy sobie w końcu, że... przecież mieliśmy mówić o tenisie.

TAK SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ.

— Praca moja ograniczała się dotychczas głównie do obserwacji nowych mych pupilków. Mam już pewne wnioski — powiada p. Richter.

— Hebda jest najbardziej dojrzały, dlatego nie ma go co modelować. Nie wykazuje on zbytniej ochoty do ćwiczeń podstawowych to też nie myślę go specjalnie do tego naginać. Niech tylko gra, wiele gra i wprawia się.

— Inaczej ma się sprawa z Tłoczyńskim. Widać w pewnych momentach przebłyski znamionujące klasowego gracza, jednak wyczuwa się też pewne wahania, jakgdyby obawę i brak wiary. Trzeba więc będzie przede wszystkim wyleczyć uraz psychiczny. Tłoczyński musi znów odzyskać wiarę w siebie i swoje możliwości. Będziemy ćwiczyć solidnie i wytrwale „zasadnicze gamy", aż wróci pewność i tym samym — zaufanie.

— Tarłowski, to wspaniały materiał fizyczny. Walor ten trzeba więc odpowiednio wykorzystać. Tarłowski musi uzyskać pewność szeregu uderzeń, które są w tej czy innej formie skażone. Zaaplikuję mu więc odpowiednią dawkę piłek każdej kategorii.

— O młodszych — powiada p. Richter — nie chciałbym w tej chwili jeszcze mówić, proszę zresztą pamiętać, że uwagi moje wymagać będą może pewnej korektury, gdyż ostatecznie brak było mi sposobności, by wszechstronnie wysondować moich pupilków. A poza tym ten fatalny... wiatr...

Na wiatr nie ma naturalnie rady, więcej, niż kwestie meteorologiczne interesuje nas jednak sprawa ...doubla!

KŁOPOTLIWY DUBEL.

Trudno doszukać się zachwytu w wyrazie twarzy p. Richtera. Odczuwamy, że najchętniej wogóle by problem ten pominął milczeniem.

— Widziałem Hebdę z Tłoczyńskim. Hm... Właściwie... to nie był żaden double!

— Widzi pan rozgrzewa się Richter, double jest nie tylko kwestią doboru dwu dobrych graczy, ale przede wszystkim kwestią duchowej harmonii wybranych jednostek! Dlatego też zestawienie takiej pary wymaga wielkiej ostrożności i wnikliwości. Uważam zresztą, że koleżeńskość jest w ogóle pierwszym warunkiem w drużynie, mającej przed sobą ciężkie zadanie.

Dziś doprawdy nie mogę nic konkretnego powiedzieć o przyszłej polskiej parze. Wiem o tym, że jest to pięta achillesowa, dlatego poświęcę jej specjalną uwagę i cieszyłbym się bardzo, gdybym mógł właśnie na tym polu osiągnąć odpowiedni sukces.

— Najbliższe dnie, to praca, i jeszcze raz praca. W ciągu trzech tygodni da się wiele zrobić szczególnie gdy będą dobre chęci. A zdaje mi się, że graczom ich nie brak. Atmosfera jest w każdym razie sympatyczna, chłopcy się przykładają.

— Spodziewam się, że za tydzień będę mógł panu służyć już bardziej konkretnymi danymi, a wówczas pogadamy sobie też o piłkarskich sprawach. Wybrałby się chętnie na jakiś mecz, ale obawiam się, że nie starczy czasu.

— A więc... auf baldiges Wiedersehen. (N. S.)

Menzel

już jest w Pradze

PRAGA, 13.4. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym zjawił się niespodziewanie w Pradze, po rocznej blisko nieobecności Roderich Menzel. Przybył on z Egiptu znacznie wcześniej, aniżeli się go spodziewano.

Menzel oświadczył, że znajduje się w doskonałej kondycji psychicznej, czuje się znakomicie i gotów jest bronić barw Czechosłowacji w meczu z Polską.

Od razu w pierwszym dniu Menzel stanął do treningu z Ramiltonem, wykazując dobrą formę. Ramilton spodziewa się po nim szybkiego powrotu do szczytowej formy. W ciągu ostatnich tygodni stracił Menzel parę kilogramów.

Nagłe pojawienie się Menzla w Pradze zmieniło sytuację. Sądząc z opinii, jakie słyszeć się daje na kortach CLTK sądzić należy, że do Warszawy pojedzie zespół Menzel, Hecht, Caska i Siba. Dwaj pierwsi w singlu, dwaj ostatni w grze podwójnej.

Doskonałą formę zademonstrował na ostatnim treningu Hecht, wykazując znaczną poprawę w grze z głębi kortu i w serwisie. (mil).

Jeszcze raz przez ringi Białegostoku i Krakowa

Wyjątkowa konjunktura dla Warszawy

Rok rocznie reprezentacja pięściarska stolicy wyjeżdża na mistrzostwa pod hasłem „zdobyć maksymalną ilość tytułów!" I niemal tradycyjnie wyprawa kończy się katastrofą.

Na początku bieżącego sezonu zdawało się, że zamiary Warszawy idą wreszcie po za sferę marzeń. Cała armia pięściarzy stołecznych zgłaszała swe pretensje do mistrzostw: Czortek, Kozłowski, Kowalski, Polus, Gradkowski, Miks, Jańczak, czy ostatnio Forlański. Armia została zdziesiątkowana przez kontuzje i przerzedzona przez sito mistrzostw okręgowych. Konjunktura przed finałami poznańskimi znów ułożyła się nieszczęśliwie dla stolicy. Zdaniem naszym, Warszawa może liczyć zaledwie na dwa tytuły.

Rundstein w finale będzie walczył z Lischkem, a więc z przeciwnikiem, z którym nie będzie miał kłopotu.

W wadze koguciej Pietrzykowski („Teddy") spotka się przypuszczalnie z Koziołkiem. Nie sadzimy, żeby mógł go pokonać, jakkolwiek walka może być bardzo wyrównana. Obaj bardzo dobrze kontrują, obaj nieźle chodzą na nogach... i obaj posiadają duże luki w gardzie. Technicznie może jest nawet lepszy Teddy, ale Koziołek ma niewątpliwie cios skuteczniejszy i szybciej wyprowadzany.

W piórkowej, grupę reprezentuje jedyny przedstawiciel Białegostoku — Piotrowicz. Bokser niezmiernie żywiołowy i o silnym „telegrafowanym" ciosie — nie może być niebezpieczny dla przeciwników nawet o przeciętnej technice.

W lekkiej, Błażejewski wypadł w Białymstoku zadawalająco, jego akcje były skoordynowane i płynne. Mamy wrażenie, że od czasu mistrzostw okręgowych poprawił formę. Niewątpliwie jednak pięściarz ten odbiega jeszcze daleko klasą od Woźniakiewicza i może łatwo odpaść w przedbojach.

Najciekawiej zapowiada się w Poznaniu start Kolczyńskiego. Popularny „Kolka" ma zaledwie 19 lat, o tym trzeba pamiętać. Czy zdoła pokonać Sipińskiego...? Zwycięstwo takie leży w jego możliwościach, ale sadzimy, że jeszcze teraz nie nastąpi. „Sipa" jest zbyt rutynowanym bokserem, aby nie znaleść odpowiedzi na żywiołowe ataki warszawiaka. Kolczyński ma jeszcze znaczne braki w kryciu, które stary lis wykorzysta na pewno, sam zaś potrafi tak świetnie nurkować, że trafić go trudno. Oczywiście, jeden celny cios może zadecydować o szansach Kolczyńskiego. Nadto Sipiński góruje technicznie nad Kolczyńskim przynajmniej o pół klasy (zwarcie).

Kondycja Kolczyńskiego nie jest w stanie zachwycającym. Dotychczas walczył on przeważnie ze słabymi przeciwnikami, których zwyciężał przed upływem 9 minut, a wśród swych kolegów nie ma odpowiednich sparring-partnerów. W walce z Kuśnierem zdawał się być w 3-ej rundzie zmęczony. Zdaniem naszym, Kolczyński miał by szanse, gdyby doprowadził swą kondycję fizyczną do takich wyżyn, aby mógł tempem zaszachować Sipińskiego.

Bez względu na osobę zwycięzcy, mecz będzie niezmiernie emocjonujący i może mieć wielkie znaczenie dla przyszłości pięściarstwa polskiego właśnie ze względu na wiek Kolczyńskiego.

W kategorii średniej hegemonia Pisarskiego wydaje się nam niezachwiana. Pisarski już w tym sezonie wysoko wygrał z Majchrzyckim i powinien powtórzyć swój sukces.

W półciężkiej przypuszczamy, że tradycyjnie spotka się Doroba znowu z Szymurą. Mecz na pewno będzie bardzo wyrównany i niezbyt ciekawy, ale zato trudny do sędziowania. Odwieczni rywale znają się już jak łyse kobyły. Nieco lepsza technika i doświadczenie przemawia za Szymurą, który niewątpliwie od ubiegłego roku poczynił znaczne postępy.

W wadze ciężkiej Warszawa nie może liczyć na Mizerskiego. Jeśli nawet sympatyczny Klimek dojdzie do finału, to zwycięstwo nad Piłatem nie leży przecież w jego możliwościach.

Jak wynika z naszych teoretycznych wywodów, stolica może myśleć tylko o dwu tytułach (musza i średnia). Trochę za mało, jak na poziom warszawskiego pięściarstwa. **K. Gryżewski**

Kraków liczy na Chrostka

Dwudniowy turniej pięściarski na ringu krakowskim wyłonił ośmiu zawodników, którzy zdobyli prawo udziału w finałach bokserskich. Z pomiędzy tych, którzy odpadli, nikt nie miał szans na przebicie się do tej ósemki poza Spodenkiewiczem, o którego przegranej z Jarzombkiem relacjonowaliśmy już obszernie. Poza nim tylko Kurka mógł wygrać spotkanie z Bartosiakiem, reszta zdecydowanie słabsza.

Jakościowo pierwsze miejsce w eliminacjach krakowskich zajęli Ślązacy i łodzianie. Oba okręgi mają po trzech finalistów. O ile jednak łodzianie dysponują jednym „pewniakiem" t. j. Woźniakiewiczem, o tyle Śląsk poza Piłatem ma jeszcze Jarzombka, który będzie na pewno twardym orzechem w finałowych spotkaniach. Dalej nie zajdzie nikt poza Pietrzakiem, mogącym odegrać jeszcze pewną rolę. Trudno wróżyć jakieś szanse „sędziwemu" Pawlicy, czy też Bartosiakowi, pozbawionemu większych walorów.

Kraków zajął trzecie miejsce, mając zaledwie dwu finalistów. Dobrze szli krakowianie pierwszego dnia, ale dalej zajść nie mogli. Juszczyk, czując w kościach ciężki mecz z Popielatym nie mógł podołać Pawlicy, a Moszkowski i Bałucki dobrze wytrzymali próbę z silnymi przeciwnikami.

Słabe szanse ma Mieczysławski, daleki obecnie od swej normalnej formy. Wygrał z Waloszkiem, ale to nie mówi nic; trudno spodziewać się, aby popularny w Krakowie „Mieciu" zaszedł daleko w Poznaniu.

Czego jednak na prawdę szkoda, to eliminacji Żbika, gdyż ten zawodnik ma duże pole do popisu. Szkoda, że nie wystawiono go w wadze średniej. Bez wysiłku rozprawił by się z Bartosiakiem, a wtedy znalazł by się zasłużenie w finałach. Wystawienie go przeciw cięższemu Pietrzakowi zemściło się fatalnie, jakkolwiek przegrana była tak minimalna, że wywołała nawet burzę protestów.

Najsilniejszym punktem w teamie krakowskim jest Chrostek. W niedzielę miał wprawdzie wybitą rękę, ale sytuacja nie przedstawia się groźnie. Chrostek nie jest jeszcze doszlifowany. Ma gaz, ale widać na nim brak poważniejszych spotkań. Pomimo wszystko należy się jednak poważnie z nim liczyć. W wadze piórkowej Kraków może się wiele po nim spodziewać.

Spoglądając obecnie z perspektywy niedzielnej na szansę ósemki, która wyłoniona została na ringu krakowskim, oceniamy je w obliczu finałów poznańskich następująco: 1) Woźniakiewicz, 2) Piłat, 3) Chrostek, 4) Jarzombek, 5) Pietrzak, 6) Pawlica, 7) Mieczysławski, 8) Bartosiak. (R. G.).

OPINIA SĘDZIEGO ZARZYCKIEGO.

Celem dokładniejszego scharakteryzowania eliminacyj w grupie Łódź — Kraków — Śląsk, zwróciliśmy się do sędziego punktowego tej grupy p. Jana Zarzyckiego.

— Byłem mile zaskoczony interesującym przebiegiem walk w tej grupie — mówi p. Zarzycki. Poziom może nie był zbyt wysoki, ale mecze były bardzo zażarte i emocjonujące.

Pod względem wyszkolenia technicznego najlepiej wypadła Łódź, choć przyjechała bez swego asa Chmielewskiego. Najsłabiej w zespole łódzkim wypadł Cyranek, bez klasy i formy.

Śląsk był dla mnie największą niespodzianką turnieju. Przywykliśmy już do tego, że największymi atutami bokserów Śląska jest siła ciosu i ciągłe parcie na przód. Brak im zato podstaw technicznych. Zabijaki Śląska zmieniły obecną szkołę, i to wybitnie na korzyść właściwych walorów bokserskich. Przekonali się oni nareszcie, że siła ciosu i walka na hurra nie zawsze przynosi zwycięstwo.

To też byliśmy świadkami, jak na turnieju krakowskim Ślązacy walczyli bardzo ładnie na dystans i pięknie kontrowali. Te zdobycze techniczne na pewno utorują drogę pięściarzom Śląskim do czołowej klasy boksu polskiego.

Orłem w zespole śląskim był Jarzombek. Obok niego na wyróżnienie zasługuje jeszcze Pawlica w wadze muszej, który ładną walkę stoczył z Juszczykiem.

Kraków zaprezentował się najsłabiej pod względem technicznym, za to kondycyjnie był najlepiej przygotowany. Ma on materiał bardzo dobry i sądzę, że jeśli zdobędzie dobrego trenera, pięściarstwo polskie mieć z niego będzie wielką pociechę. Wyróżnić w tym zespole muszę Mieczysławskiego i Moszkowskiego. Ten ostatni choć przegrał z Woźniakiewiczem potrafił wytrzymać tempo narzucone przez Łodzianina.

Rozczarował Chrostek. Spodziewałem się, że będzie on w lepszej formie.

Sumując wrażenia dwudniowego turnieju stwierdzić muszę, że zarówno Śląsk jak i Kraków posiadają doskonały materiał i przy odpowiednim doszkoleniu mogą się stać doskonałym rezerwuarem boksu polskiego.

— A jakie są pańskie typy z tej grupy na mistrzostwa Polski?

-- Jako sędzia nie wolno mi typować kandydatów na mistrzów. Jedno jest pewne, że wszyscy pięściarze grupy wyeliminowanej w Krakowie nie ustąpią łatwo. **(rg.)**

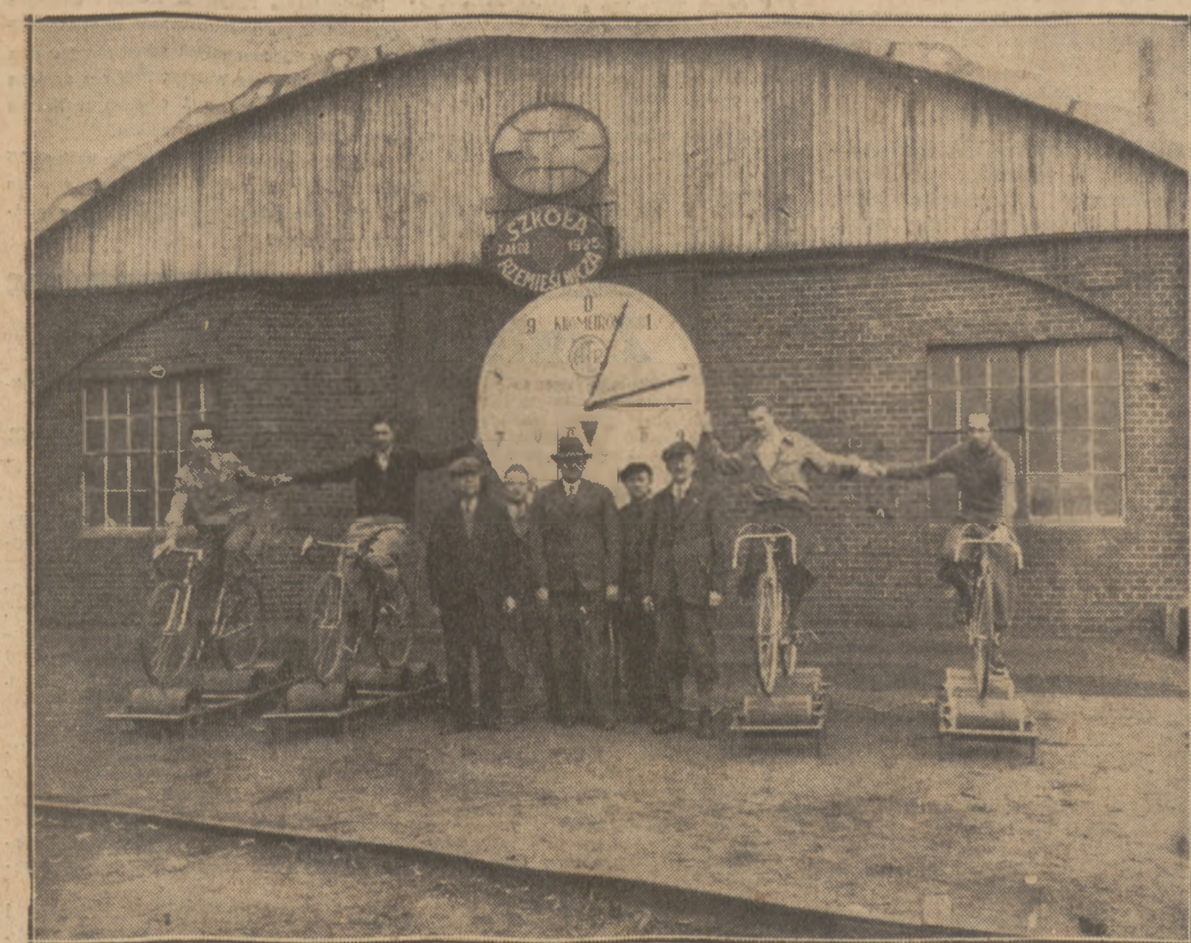
Dwa mecze bokserskie rozegrane zostaną w niedzielę w Warszawie. W sali Wielkiej Rewii, walczyć będzie Polonia — Makabi. W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego rewanżu Janczak — Nebel. Jak wiadomo, Nebel w mistrzostwach drużynowych znokautował polonistę w pierwszej rundzie.

O tej samej godzinie w hali Czechowic spotkają się PZL — Czechowice. Organizatorzy awizują w wadze piórkowej pierwszy występ (po chorobie przepukliny) Kowalskiego. Walczyć on ma z Makusińskim



PIŁKARZE W. K. S. KOTWICA

zdobyli puchar prezydenta m. Pińska, bijąc K.S. Orzeł 3:0. Bramki zdobyli: Bator i Mazur.



PIERWSZA POLSKA MASZYNA TRENINGOWA

Przedstawiona na zdjęciu maszyna kolarska została zbudowana w warsztatach Szkoły Rzemieślniczej firmy H. Cegielski S. A. i jest własnością Klubu Sportowego H. C. P.

Myśl rzucona przez członka Oddziału Kolarskiego p. Józefa Pawlaka została po prawie 2-letniej pracy urzeczywistniona. Plany i techniczne obliczenia wykonał p. inż. Kutzner. Budowę przeprowadziła Szkoła Rzemieślnicza z kierownikiem warsztatu szkolnego p. Szpunarem na czele.

Na zdjęciu widzimy na tle tarczy zegarowej Prezesa Klubu P. Kurzewskiego, na prawo p. inż. Kutznera, na lewo p. Szpunara, w głębi stoją p. Pawlak i p. Mazurek, skarbnik Klubu.

Maszyna kolarska daje możność czterem zawodnikom jednocześnie przeprowadzać wyścig na rolkach, połączonych z wskazówkami zegara, które w czterech kolorach ścigają się na wielkiej 2-metrowej tarczy, dając możność publiczności określać w każdej chwili stan wyścigu (na trasie). Liczniki dla każdego kolarza osobne, jasno przedstawiają przejechany dystans.

Pierwszy publiczny pokaz tej maszyny odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w sali Klubu Sportowego HCP w ramach meczu piłkarskiego o mistrzostwo Legia i HCP. (s).

Wszyscy reformują...

Polski Związek Tenisowy uchwalił reformę drużynowych mistrzostw Polski. Zasadnicza zmiana polega na tym, że po raz pierwszy w historii tenisu, związek wywiera pewien przymus aby kluby brały udział w rozgrywkach. Jest to na razie nieśmiała próba, polegająca na tym, że PZLT uważa, że wszystkie zespoły są zgłoszone, a kto nie czuje się na siłach musi do dnia 28 bm. nadesłać listem poleconym uzasadnioną rezygnację.

Drużyny, jak i w roku poprzednim, zostały podzielone na dwie klasy, A i B. Do pierwszej zaliczono: AZS — Kraków, Cracovię, Katowicki KT, Legię, Lwowski Klub Tenisowy, Katowicką Pogoń oraz WLTK (Warszawa). Wszystkie pozostałe kluby mają rozgrywać mistrzostwa w kl. B.

Finalista kl. B spotyka się z najsłabszym klubem kl. A. O tym, który klub jest w danym sezonie najsłabszy, decyduje sędzia naczelny wespół z komisją sportową. Zwycięzca spotkania wchodzi do kl. A, przegrywający do kl. B.

W kl. A rozgrywki odbywają się trybem eliminacyjnym (pucharowym), z tym, że pierwsza runda winna się odbyć do dnia 15 czerwca, druga do 15 lipca, trzecia do 15 sierpnia.

Mecze w kl. B odbywają się w ten sposób, że kluby rozgrywają spotkania na terenie swojego województwa trybem eliminacyjnym do dnia 15 czerwca. Zwycięskie kluby stają następnie do dalszych rozgrywek według wyznaczonej przez PZLT kolejności. A więc np. woj. Pomorskie walczy z Łódzkim, Warszawskie z Poznańskim, Krakowskie ze Śląskim itd.

Dalsze rozgrywki odbywają się trybem eliminacyjnym z tym, że pierwsza runda winna się odbyć do dnia 1 lipca, druga do 15-go lipca, trzecia do 1 sierpnia, finał zaś do 15 sierpnia każdego roku. Finalista kl. B rozgrywa spotkanie z najsłabszym klubem kl. A do dnia 1 września.

Ważnym punktem w nowym regulaminie jest uregulowanie kwestii finansowej, która dotychczas wywoływała częste spory pomiędzy konkurentami. A więc mecze będą się odbywały na wspólny koszt klubów grających.

Drużyna może się składać conajmniej z 5 panów i 2 pań, tak aby było można wystawić 3 graczy do gry pojedynczej panów, jedną parę męską, jedną panią do gry pojedynczej i jedną parę mieszaną.



BACKHAND TARŁOWSKIEGO

na treningu z Richterem.

Boks w całym kraju

BRZEŚĆ n. B. Finały o mistrzostwo Brześcia w boksie dały wyniki następujące: musza Mieszczuk (RIOK) pokonał Woźniaka (Ruch), kogucia — Gawryluk (PW) Hammerklapera, piórkowa — Skirmunt (RIOK) Kowalskiego (Nordyja), lekka — Kaźmierski (PW) Skulskiego (PW), półśrednia — Adamczak (PW) Prokopiuka (PW), średnia — Wawrzyniak (PW) Szulgina (RIOK), półciężka — Gadomski (PW) Harasimiuka (PW). Startowały 4 kluby. Sędziował w ringu p. Fiszman. Publiczności sporo.

●

WŁODAWA. Zorganizowano tu po raz pierwszy kurs bokserski. Udział wzięło 30 uczestników. Kurs prowadził p. Zioło.

●

OSTRÓW WLKP. Boks Ostrovia — Stella (Gniezno) 8:6. Goście byli twardym przeciwnikiem. W wadze papierowej (nad program) Morach zwycięża kolegę klubowego Jakubowskiego.

Wyniki: Borylski (Stella) zmusza do poddania się Cieślaka, Nowak (O) bije nieznacznie na punkty Zycha, Sojka (O) wygrywa w najpiękniejszej walce dnia z Relińskim, Kaczmarek II (St) wygrywa przez techn. k. o. z Giernalczykiem, Rataj (O) remisuje z Sikorskim, Sobczak (O) nokautuje w 2-ej rundzie cięższego o 6 kilo Kaczmarka I, Stefaniak (O) remisuje z Sobierajskim, walkę Juszczak (O) — Pawłowski przerywa sędzia w 2-ej rundzie z powodu nieznajomości zasad boksu. Sędzia w ringu p. Łukaszewicz z Poznania b. dobry. Punktowali pp. Siemiński i Grzeszczyk. Organizacja wzorowa, zainteresowanie wielkie.

●

KALISZ. Boks KKS—Stella (Gniezno) 11:5. Wlazło (KKS) wygrywa nieznacznie z Borylskim, Serajter (KKS) bije wysoko mistrza Gniezna Bidzińskiego, Zych (St) wypunktowuje gorszego technicznie Falendra, Sikorski (St) wygrywa jak chce z Zimniakiem, Kaczmarek II (St) remisuje z Szymańskim, Anioła (KKS), były zawodnik Warty, wygrywa wyraźnie z Kaczmarkiem I, Wielgosz (KKS) nokautuje w 2-gim starciu Sobierajskiego, półciężka — Dębowski (KKS) już w pierwszej rundzie nokautuje Pawłowskiego. Sędziował w ringu p. Jarnuszkiewicz (Kalisz), punktował p. Wrocławski (Łódź).

RADOM. Boks Strzelec (Ostrowiec) — Naprzód 12:4. Zawody towarzyskie. Niski poziom. Sędziował w ringu p. Zilberman z Warszawy, na punkty p. Wrzesień z Radomia. Wszystkie orzeczenia słuszne. Wyniki techniczne (od w. muszej (2 walki) do średniej (2 walki): Szczechura (Strz.) zremisował z Jeżmańskim, Skrzypczyński zwyciężył Trzaskomę, Kmieć (wicemistrz Związku Strzel.) pokonał Stanikowskiego, Błaszczyk zdobył 2 pkt. w. o. z powodu nadwagi przeciwnika, Jędrzejewski (wicemistrz Z. S.) znokautował w 3 r. Piwockiego, Bijasiewicz zremisował z Rybickim, co krzywdzi tego ostatniego. Krajewski znokautował w 2 r. Rdleckiego, Kozioł uległ na pkt. Paśniewskiemu.

Broń — Granat (Kielce) 9:7. Poziom na ogół średni. Drużyny wyrównane. Broń po raz pierwszy pokonała Granat po dwu porażkach (10:6). Sędziował w ringu p. Zilberman z Warszawy, na punkty p. Cichawa z Radomia. Wyniki techniczne (od w. papierowej do półciężkiej): Jastrzębski (B) uległ Hajdukowi, Molenda zwyciężył Sykulskiego, Siedlecki po wysoko wygranej I-ej rundzie poddał się w II r. Kurkowi z powodu wybicia palca, Podsiedlak „zwyciężył" zdaniem sędziego Barana II, aczkolwiek przebieg walki wykazał wysoką przewagę tego ostatniego. Fatalna decyzja! Rysiak zremisował z Kamińskim, Gryż znokautował w II r. Wojtasika, Olszewski zwyciężył Kurka I, Kruk uległ Baranowi I, zasługując na remis.

DWIE REPREZENTACJE

Reprezentacja bokserska Warszawy walczy 25-go kwietnia na dwu frontach. Pierwsza ósemka w składzie: Baśkiewicz, Miller, Forlański, Łukaszewicz, Doroba II, Brzóska, Łuka, Sowiński, spotka się w Gdyni z reprezentacją Wybrzeża. Sekundantem będzie trener p. Szydło.

Druga ósemka walczyć będzie w Kielcach z reprezentacją miasta. W skład jej wejdą: Jakubowicz, Rotholc, Małecki, Olszewski, Grądkowski, Kołacz, Osicki, Albert. Sekundantem będzie p. Eugeniusz Cendrowski.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie tych kilku słów na łamach „Przeglądu Sportowego".

Organizacja eliminacyjnych okręgowych zawodów bokserskich Kraków—Łódź — Śląsk — w Krakowie była wprost skandaliczna.

Na mieście nie rozlepiono ani jednego afisza, ograniczając się do dwóch wzmianek w pismach miejscowych — przedsprzedaży biletów nie urządzono zupełnie. Kasę umieszczono na wysokim parterze i chcąc się do niej dostać trzeba było wspinać się na szeroką pakę dostawioną do okna kasy.

Mało tego. Widz kupujący bilet (siedzący) za 2 złote zmuszony był dźwigać krzesło i sam je ustawiać koło ringu, a na jego plecach „wypoczywała" publiczność miejsc siedzących— gdyż krzeseł był jeden rząd.

Zawody cieszyły się wielkim powodzeniem i gdyby były zareklamowane inaczej, mogli by organizatorzy liczyć na pięciokrotnie większe frekwencje. Kraków jest spragniony dobrych zawodów bokserskich, ale trzeba je urządzać solidnie.

Antoni Maliński



Z TAKSÓWEK NA METĘ

wyszedli zbłąkani uczestnicy biegu naprzełaj we Lwowie: Od lewej: Lach, Markiewicz, Jankowski, Flis, Kramek.

Śniło mi się, że...

...byłem kapitanem P. Z. B.

Fantazja o składzie reprezentacji na Mediolan

Na kalendarzu mamy dziś — w chwili pisania tych słów — datę 14-go kwietnia. Za 24 godziny mija termin imiennych zgłoszeń reprezentacyj bokserskich na mistrzostwa Europy w Mediolanie. W Rzymie, Dublinie i w Kopenhadze, w Helsinkach, Oslo i w Atenach, w Bukareszcie, Zurichu i w Londynie kapitanowie związkowi poraz ostatni ważą szanse, poraz ostatni oceniają możliwości. Do każdej kategorii wolno zgłosić dwu zawodników — reprezentanta i rezerwowego. Jak tu dokonać wyboru, by wyprzedzić 19 nacyj i zdobyć mistrzostwo?

Siedzi również w Poznaniu p. o. kapitana związkowego p. Bielewicz i głowi się nad ostatecznym zestawieniem drużyny. Nie jest wesoło... Większość chłopców bez formy. Udało się wreszcie stworzyć obóz, cóż kiedy nie będzie na nim najlepszego zawodnika. Woźniakiewicz... no tak, trudno odmówić mu racji. Matura ważna rzecz!

Zresztą Woźniakiewicz da sobie radę i w Warszawie. U niego — grunt kondycja! Żeby tylko chłopiec futingu i gimnastyki nie zaniedbywał. Gorzej, że obóz pokawałkowały mistrzostwa Polski. Przyjazd zawodników wyznaczono na poniedziałek, więc jest rzeczą oczywistą, że przed wtorkiem nie będą w Poznaniu. W środę zrobią im sparring, a już w czwartek większość zażąda odpoczynku przed dwudniowym turniejem. A po mistrzostwach trzeba będzie z kolei zwolnić zamiejscowych, by pakowali manatki na Mediolan — i znowu z obozu mały pożytek!

— Diabli nadali taki rozkład sezonu! — myśli gniewny kapitan związkowy, ale nic nie mówi o swych kolegach, bo jest dobrze wychowanym człowiekiem.

Na obóz bardzo więc liczyć nie należy. Tyle tylko, że będą ich mieć pod okiem i łajdaczyć się nie pozwolą. Już ważniejsza jest zaprawa bojowa mistrzostw. Ale któż z reprezentantów ja przejdzie? Trzeba obliczyć:

Reprezentacja	Rezerwa
Sobkowiak	Rundstein
Czortek	Koziołek
Polus	Walkowiak
Woźniakiewicz	—
Sipiński	Jarecki
Chmielewski	Pisarski
Szymura	Klimecki
Piłat	Węgrowski

Z pierwszej linii nie będzie Sobkowiaka, Czortka, Polusa i Chmielewskiego. Pół drużyny! Z rezerwowych zaprawy mieć nie będą Walkowiak, Jarecki i Węgrowski. Jedno spotkanie sparringowe musi im wystarczyć, bo niema czasu i okazji na więcej. Ale mój Boże, wiem przecież najlepiej, że to — nie wystarczy! I później znowu ten „Przegląd Sportowy" napisze, że przespaliśmy mistrzostwa Europy...

P. Bielewicz potarł skronie i przymknął oczy. Zapadał zmrok. W tej samej zapewne chwili w Warszawie siedzi kilku niepierwszej młodości dżentelmenów, którzy trą skronie, drapią głowy i szykują nowe artykuły o Polskim Związku Bokserskim.

Tak, tak, trzeba uważać, żeby nie palnąć jakiejś gaffy. Dla spokoju sumienia trzeba na pięć minut przed dwunastą jeszcze raz sprawdzić skład. Dziś można błąd poprawić, dziś można zmienić, a już jutro będzie zapóźno.

Zacznijmy systematycznie i po kolei, tak jak idą wagi.

MUSZA

Pierwsza waga i pierwsze kłopoty. Sobkowiak walczył z Eneksem II i Lischkem bardzo nędznie. W tym miesiącu nie będzie już miał spotkania. Poza tym — jest leń i pracować bez kontroli nie potrafi.

Całe szczęście, że dobrych muchy mamy poddostatkiem. Rundstein i Rotholc prowadzą stawkę. Kogo wybrać?

Kłopotów nie byłoby, gdyby cała trójka znajdowała się w szczytowej formie. Wówczas kandydatura Rotholca, niepokonanej na obu kontynentach muchy, byłaby najwłaściwsza, jedyna.

Ale dzisiaj — bieda! Rotholc i Sobkowiak nie przypominają nawet olimpijczyków. Pierwszemu brakuje gazu i wykończenia, drugi utracił celność kontry. Czyli — stracił wszystko.

W tych warunkach kandydatura Rundsteina jest najbardziej aktualna. Nie jest to orzeł, mistrzostwa Europy nie zdobędzie, ale też z byle kim nie przegra i prze[illegible]nąć ze dwie rundy powinien. Jeśli przegra — to ze znakomitym technikiem. Innych — rozłupie na pestki.

KOGUCIA

Czortek ma pozycję bardzo mocną. Nawet kontuzja ręki i niezawiniona absencja na mistrzostwach nie mogą zachwiać jego kandydatury. Trzeba go tylko wziąć teraz do ostrego galopu.

Koziołek jako wice-reprezentant jest też na swoim miejscu. Nie powinien w tej wadze doczekać się narzekań.

PIÓRKOWA

W tej kategorii „Przegląd" gryzł mnie najdotkliwiej. Niezawsze mieli racje. Na obcego przeciwnika, na egzotycznego gościa poślę zawsze Krzemińskiego, bo rozłamie go, nim tamten połapie się skąd grozi niebezpieczeństwo.

Ale na mistrzostwa Europy Krzemiński nie nadaje się. W pierwszej walce odkryje swe atuty, a jeszcze wyraźniej zdemaskuje w niej swoje braki — i prawdopodobnie w drugim spotkaniu zakończy karierę.

Pela przegrał w niedzielę z patałachem. Pozostają więc Polus i Walkowiak, obaj nie w formie, obaj z rażącymi niedociągnięciami.

Pierwszeństwo należy się jednak Polusowi i to nietylko dlatego, że wypunktował on w niedzielę rywala. Walkowiak jest zawodnikiem obiecującym, bardzo obiecującym, ale niema pojęcia o zwarciu. Ułomnego pięściarza niepodobna pokazywać jako naszego najlepszego zawodnika.

Więc Polus. Miejmy nadzieję, że obóz zrobi mu dobrze i że w czasie turnieju mistrzowskiego złapie formę, jak hokeiści w Londynie.

LEKKA

Woźniakiewicz. W rezerwie Sipiński, Jarecki, Kajnar — bo ja wiem zresztą... To przecież nie jest ważne.

PÓŁŚREDNIA

Wrzód reprezentacji. Luka drużyny. Pięta achillesowa zespołu. I to nie od dzisiaj, nie od wczoraj.

Jeszcze raz Sipiński—by zademonstrował unik, odskok, zwarcie — i jeszcze jedna honorowa porażka na punkty. Po trzech takich występach kapitan związkowy jest zniechęcony i wstawia Seweryniaka. „Adam" robi co może, ale może coraz to mniej.

Więc trzeba szukać innych, młodszych. Trzeba sobie wychowywać następców. Można to robić ze spokojem na mistrzostwach Europy, bo i tak wiadomo, że o dotychczasowych siłach daleko zajechać nie można.

Dlatego też w rachubę nie wchodzi ani Sipiński, ani Seweryniak, ani Ostrowski. Wśród młodych jest Kolczyński na pierwszym planie. Zawodnik widowiskowy, efektowny, wspaniały ryzykant. Człowiek który nokautuje albo — sam leży na ziemi. Bokser ofensywy, pięściarz szaleńszego ataku, rycerz nieustannej agresji... I 19-stoletni chłopak!

Jeśli nawet przegra dziś z Sipińskim, jeśli nawet poznańczyk zapieczętuje go zwarciem i zamęczy szamotaniem się — trzeba wysłać Kolczyńskiego. Bo w Mediolanie nikt nie będzie wiedział, jaki jest na „Kolkę" sposób, i nim się domyśli, sędzia może już skończyć liczenie.

A drugi kandydat — to Grzechowiak z Pomorza. Przegrał w niedzielę z Sipińskim o włos, ale zarobił sobie na miano „nadziei". Cios z obu rąk, technika, infajting — z tego chłopca może być wielka pociecha.

ŚREDNIA

O tej wadze myśli się niechętnie. Wiadomo, że waga średnia — to Chmielewski. Wszyscy brali udział w tworzeniu tego mitu, wszyscy ulegli przez pewien czas sugestii, że sława boksu polskiego nierozdzielnie związana jest z Chmielewskim.

I oto — mit ten wypada zburzyć. Faktem jest, że od 10-ciu miesięcy Chmielewski nie jest już Chmielewskim. Na meczu z Węgrami przykro było obserwować spóźniony refleks, powolny cios, wywijanie rękoma w powietrzu. Cztery razy wypuścił prawe i cztery razy nie trafił Sigetiego. Tego dawny Chmielewski nie znał, nie potrafił.

Z Łodzi sygnalizują stopniową poprawę formy. Wierzymy, Mamy nadzieję, że Chmielewski będzie na mistrzostwa Europy „fit". Ale nie mamy dowodów. Ostatni atest podczas meczu z Węgrami nie wypadł nawet na trójkę.

Dlatego, dopóki Chmielewski meczem (choćby sparringowym) nie potwierdzi famy o zakończeniu okresu słabości, dopóty pierwszym kandydatem na Mediolan musi być Pisarski.

Za takim układem przemawia jeszcze jeden wzgląd. Chmielewski jest dla nas symbolem, dla zagranicy wielkim nazwiskiem, prawdziwym ambasadorem polskiego sportu. Czy godzi się pokazywać takiego asa podczas choroby, czy należy narażać go na niezasłużone i niepotrzebne porażki?

PÓŁCIĘŻKA

Szymura nie ma wrogów. Klimecki jest najbardziej stylowy, choć od Doroby mniej groźny. Nie potrzeba tu nic zmieniać, nikogo ruszać.

CIĘŻKA

Piłata i Węgrowskiego też zostawmy na miejscu. Z ciężkimi lepiej nie zaczynać.

Zrewidowany skład przedstawia się więc następujący:

Reprezentacja	Rezerwa
Rundstein	Sobkowiak
Czortek	Koziołek
Polus	Walkowiak
Woźniakiewicz	Sipiński
Kolczyński	Grzechowiak
Pisarski	Chmielewski
Szymura	Klimecki
Piłat	Węgrowski

P. Bielewicz wstał, podszedł do telefonu i połączył się z pocztą.

— Proszę telegram: Associazione Italiana Pugilatoria, Milano. Zgłaszamy w wadze półśredniej nowych zawodników.

Usiadł na fotelu głęboko, ociężale. Był zmeczony.

To wszystko jest fantazją, zmyśloną od początku do końca czarowną bajką. P. Bielewicz składu nie zmieni. Nietylko nie zmieni w tej chwili, gdy piszemy te słowa, ale nie zmieni nawet jutro po przeczytaniu naszych wywodów.

Trudno! Pozostaniemy przy swoim „Caeterum censeo"...

Jan Erdman

Woźniakiewicz jedzie!

„W drodze do Mediolanu będę się uczył do matury"

mówi nasz as wagi lekkiej



Woźniakiewicz nie jedzie do Mediolanu?... Więc nasz najlepszy w chwili obecnej zawodnik ma siesiedzieć podczas turnieju o mistrzostwo Europy nad książką i zdawać egzamin maturalny! Co za fatalna kolizja, co za pech dla reprezentacji i dla naszego zawodnika!

— Jakto będzie, panie Stanisławie? — pytamy maturzystę gimn. im. Św. Kazimierza w Warszawie.

— Na obóz do Poznania nie będę mógł, niestety, wyjechać jestem bowiem przed egzaminami maturalnymi. Trudno... postaram się pracować w Warszawie, pod okiem Sztamma. Dobrze się złożyło, że mój stary kolega, Henio Chmielewski jest też w Warszawie, więc nie będzie mi smutno na treningach u Sztamma.

Trenuję obecnie w sali na stadionie WP, gdzie trenują bokserzy PZL; mam wśród nich dobrych sparring-partnerów w osobach Błażejewskiego i Polusa. Moi przeciwnicy walczą innym systemem niż ja — bo na dystans. Ale to się dobrze składa, bo i do tego systemu trzeba się przyzwyczaić. Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się dyrekcji gimnazjum będę mógł wyjechać na mistrzostwa Europy i wrócić na egzaminy maturalne, które zaczynają się u nas 18 maja.

— A czy został pan dopuszczony do egzaminów maturalnych?

— Choć nie znam jeszcze oficjalnej decyzji, to wiem jednak, że do egzaminów zostanę dopuszczony. W drodze do Mediolanu będę się jeszcze „podkuwał" matematyki. To moja słaba strona...

— A co będzie, jeśli uda się panu zdobyć mistrzostwo Europy? Przecież wszyscy mistrzowie pojadą do Ameryki...

— O tym długo myślałem. Żałuję że to zbieg tak fatalny, ale postanowiłem bez względu na wynik turnieju mediolańskiego wrócić do kraju i stanąć do egzaminów maturalnych. Moim celem życiowym nie jest wyłącznie boks; trzeba pomyśleć o przyszłości.

— A jak zapowiadają się finały mistrzostw w Poznaniu?

— Nie widzę dla siebie poważnych rywali, więc powinienem chyba zdobyć ponownie tytuł.

Polus wyznaczony

bez drugiej eliminacji

Zapowiedziana na wtorek eliminacja w wadze piórkowej Polus i Krzemiński nie odbyła się, gdyż zranione oko Krzemińskiego nie pozwoliło mu stanąć do walki w Poznaniu. Wobec tego kapitan sportowy PZB p. Bielewicz wyznaczył Polusa jako reprezentanta w tej wadze na mistrzostwa Europy. Gdyby do Mediolanu nie mógł wyjechać Woźniakiewicz, który właśnie w tym czasie składać będzie maturę, musiałby zastąpić go w wadze lekkiej Polus, a w piórkowej pojechałby Walkowiak z poznańskiego HCP.

Ostatecznie więc do obozu treningowego w Poznaniu wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Sobkowiak i Rundstein, Czortek i Koziołek, Polus i Walkowiak, Woźniakiewicz, Sipiński i Jarecki, Chmielewski i Pisarski, Szymura i Klimecki, Piłat i Węgrowski. Zawodnicy winni się stawić w sekretariacie PZB najpóźniej o godz. 11 w dniu 19 b. m. Zawodnicy rezerwowi zostaną na obozie do dnia 25 b. m., po czym powrócą do domu, reprezentanci zostaną na obozie do dnia 29 b. m., do chwili wyjazdu.

W ramach mistrzostw Polski przewiduje się towarzyskie spotkania dla Sobkowiaka, Czortka, Polusa i Chmielewskiego. Przeciwnicy dla nich ustaleni zostaną na obozie.

★

CHMIELEWSKI W WARSZAWIE

Chmielewski przebywa od poniedziałku w Warszawie i tu pod okiem trenera Sztamma przygotowuje się do mediolańskich mistrzostw. Zamieszkał on w CIPW-ie, aby zdala od hałasu i wielkomiejskiego gwaru rozpocząć wstępne przygotowania do wyjazdu. W najbliższy poniedziałek Chmielewski wyjedzie na obóz do Poznania.

Trener p. Sztamm jest ze swego pupilka zadowolony i jest niemal pewny, że zdoła on jeszcze złapać formę. W Warszawie zrobi Chmielewski 3 sparringi.

Według krążących wersyj, brak formy nie jest winą Chmielewskiego. Czuje się on dobrze, chciał jaknajwięcej walk. Tymczasem nie wiadomo z jakich powodów, kierownictwo klubu nie chciało go zgłosić do mistrzostw okręgowych. Chmielewski został utrącony; nie startował w mistrzostwach okręgowych, w grupowych, w finale. W czyim to leżało interesie?...

Niewątpliwie fakt ten stoi w związku z wyjazdem Chmielewskiego do Sztamma na trening. Według wstępnych projektów Chmielewski miał trenować pod okiem Konarzewskiego.

TERMIN ZGŁOSZEŃ DO WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI mija z dniem 10 maja. W pierwszych dniach maja spodziewa się więc P. Z. Kol. wszystkich zgłoszeń.

EKSMISJA DYNASÓW została przez sąd apelacyjny zatwierdzona. W. T. C. jednak nie rezygnuje jeszcze z ostatniej szansy i zgłosiło w Sądzie Najwyższym kasację.

Wszystko przemawia za tym, że W. T. C. jeszcze przesiedzi cały bieżący sezon na Dynasach.

W. T. C. rozpoczęło szerszą działalność propagandową wśród młodzieży. Trzy razy w tygodniu odbywają się bezpłatne treningi na torze dla młodzieży. Zapisy na te treningi trwają. W pierwszej połowie maja odbędzie się Pierwszy Krok Kolarski na torze.

OTWARCIE SEZONU TOROWEGO nastąpi na Dynasach w Warszawie 2 maja. Na ten dzień starają się organizatorzy sprowadzić słynnego włoskiego jeźdźca motocyklowego Karla Vertua, który zmierzyłby się w sensacyjnym pojedynku motocyklowym z Grabowskim.

OKRĘGOWY URZĄD W. F. oddał do dyspozycji związku kolarskiego kilka terminów na stadionie W. P. dla organizacji imprez torowych. Również i kwestia treningu na torze W. P. ma być w najbliższych dniach unormowana.

KOLARZE BYDGOSCY NA STARCIE

Inauguracja sezonu kolarskiego w Bydgoszczy wypadła wspaniale, bo w defiladzie wzięło udział 300 cyklistów. W ramach uroczystego otwarcia odbył się bieg na przełaj na dystansie 20 km. Pierwszy na metę przybył Janowski Sokół I — 1,17,14.1, 2) Frelich KPW 1,17,15, 3) Tomow KS Tonedo 1,26.10.

Mistrzostwa szermiercze Armii, które odbędą się w Warszawie w piątek, sobotę i niedzielę, dn. 16, 17 i 18 b. m. zgromadzą na starcie elitę wszystkich niemal wybitniejszych zawodników polskich. Startują między innymi: mjr. Dobrowolski, kpt. Segda, kpt. Laskowski, kpt. Szempliński, kpt. Amałowicz, por. Zapaśnik, por. Jarzemski. Z wybitniejszych nazwisk brak tylko mjr. Nycza i kpt. Zabielskiego oraz Sobika, który nie jest wojskowym. (eg)

Ziaja, mistrz Polski w skokach do wody, popisywał się na zawodach z Węgrami w Łodzi. Popis ten nie wypadł imponująco — ale Ziaja jest usprawiedliwiony: poza Śląskiem żaden z okręgów nie może się zdobyć na przyzwoitą trampolinę, zadawalając się zwykłymi deskami.

Bracia Sarossi, czołowi gracze waterpolowi węgierskiego BSE, są braćmi świetnego napastnika budapeszteńskiego Ferencvarosi, dr. Sarossi'ego.

Basen Ofic. Yacht-Klubu zamyka swe podwoje 17 b. m. W ten sposób Legia, najżywotniejszy klub pływacki w stolicy, zostaje pozbawiona możności treningów, i przymusowo musi pauzować aż do otwarcia letniej pływalni.

Finaliści mistrzostw Polski w boksie

Poznań, 24 i 25 kwietnia 1937.

	I	II	III	IV
w. musza	Lischke (Poznań)	Rundstein (Warszawa)	Stachurski (Lublin)	Pawlica (Śląsk)
w. kogucia	Koziołek (Poznań)	Teddy (Warszawa)	Zaleski (Lublin)	Jarzombek (Śląsk)
w. piórkowa	Kowalski (Pomorze)	Piotrowicz (Białystok)	Krajewski (Lublin)	Chrostek (Kraków)
w. lekka	Jaworski (Pomorze)	Błażejewski (Warszawa)	Berg (Lublin)	Woźniakiewicz (Łódź)
w. półśrednia	Sipiński (Poznań)	Kolczyński (Warszawa)	Kulczycki (Lublin)	Mieczysławski (Kraków)
w. średnia	Majchrzycki (Poznań)	Pisarski (Warszawa)	Wosick (Lublin)	Bartosiak (Łódź)
w. półciężka	Szymura (Poznań)	Doroba I (Warszawa)	Frańczak (Lublin)	Pietrzak (Łódź)
w. ciężka	Klimecki (Poznań)	Mizerski (Warszawa)	Kowalski (Lublin)	Piłat (Śląsk)

Rzeczy ciekawe

z dawnych mistrzostw Europy

ORGANIZATORZY ZWYCIĘŻAJĄ

Mistrzostwa Europy w boksie odbędą się teraz poraz piąty. W latach ubiegłych mistrzostwa rozegrano w Sztokholmie (1925), Berlinie (1927) i dwukrotnie w Budapeszcie (1930 i 1934).

Jest rzeczą interesującą, że zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej odnosili zawsze gospodarze, a więc po kolei — Szwedzi, Niemcy i dwukrotnie Węgrzy.

Podczas turnieju mediolańskiego (5 — 9 maja) Włosi mają również poważne szanse zajęcia pierwszego miejsca. Zdobędą oni przypuszczalnie 2—3 tytuły.

MINER SKALECZONY

Reprezentacja Niemiec doznała znacznego osłabienia. Jej najlepszy bodaj zawodnik, Miner (piórkowa), uległ niebezpiecznej kontuzji ręki i jest na kilka miesięcy odcięty od ringu.

Od dnia 18 kwietnia trwać będzie w uzdrowisku Toelz obóz treningowy reprezentacji, szukującej się na Medolan. Kierownikiem obozu mianowano znanego trenera Joe Dirksena, jego prawą ręką będzie Hans Ziglarski, długoletni reprezentant Rzeszy, zwycięzca Pyki, Porlańskiego i Kozłowskiego.

W skład obozu zaliczono: musza — Kaiser, Staetter, kogucia — Wilke, Graaf, piórkowa — Heese, Voelker, Gaenserig, lekka — Nuernberg, Neu, półśrednia — Murach, Fluss, średnia — Baumgarten, Campe, półciężka — Pietsch, Vogt, ciężka — Runge, Schnarre.

MISTRZOWIE HOLANDII

Mistrzostwa Holandii minęły bez niespodzianek. Tytuły zdobyli: Lambillon, de Moor, Cohen, Nicolaas, H. Dekkers, Ninaber i Nolle.

TRZECH MUSZKIETERÓW ITALII

Włoski Związek Bokserski wyznaczył już trzech pięściarzy swej reprezentacji podczas turnieju w Mediolanie. Są to Matta, wicemistrz olimpijski w wadze muszej, Sergo, mistrz olimpijski w koguciej i półciężkiej Musina. Pozostałych uczestników wyłonią eliminacje, wyznaczone do Mediolanu.

Od 15-go kwietnia trwać będzie w miejscowości Meina nad Lago Maggiore obóz treningowy. Obóz potrwa 20 dni.

NOWE SIŁY AUSTRIAKÓW

Austriacy przyjeżdżają do Mediolanu z nowymi ludźmi. Ani jeden z wyznaczonych zawodników nie brał udziału w ostatnim meczu z Polską.

Po bliższym zapoznaniu się, „nowi" zaczynają tracić świeżość. Niektóre nazwiska pachną epoką przedhistoryczną, bo jeszcze z czasów amerykańskiej Olimpiady. Wynalazek Austriaków polega na rezygnacji z obecnych słabych sił i sięgnięciu po starych, wypróbowanych pięściarzy.

Trzy nazwiska są ustalone: w piórkowej Jaro, w lekkiej Weilhammer i w półciężkiej Vybiral. W półśredniej odbędzie eliminacja pomiędzy pokonanym przez Ostrowskiego Bedrichem a Habigiem; w ciężkiej eliminacja obejmie Lechnera i Zoignera.

Trening Austriaków prowadzi mistrz Europy Zehetmayer.

ARMIA WIELKIEJ BRYTANII

Mistrzostwa bokserskie Anglii odbywają się w jednym dniu, ponieważ związek nie ma pieniędzy na wynajęcie na dłuższy czas Albert-Hallu. Wskutek tego zwycięzca musi walczyć kilkakrotnie w tym samym dniu i walki finałowe nie posiadają tak wysokiego poziomu, jak eliminacje. System ten faworyzuje więc zawodników twardych i wytrzymałych.

Mistrzami Anglii na 1937 rok zostali: O'Vonoyhne, Barnes, Harper, Danaher, Lynch, Demis, Wilby, Stuart.

DWA MECZE EUROPY

Reprezentacja bokserska Europy wyjeżdża natychmiast po mistrzostwach mediolańskich do Stanów Zjednoczonych gdzie rozegra dwa spotkania: 28 maja walczyć będzie z drużyną Ameryki w Chicago, a 1 czerwca w Kanzas City z miejscowym przeciwnikiem.

Powrót reprezentacji do Europy nastąpi 15 czerwca, tak, że cała podróż zajmie przeszło miesiąc. Czy odbędzie ją ktokolwiek z pięściarzy polskich?

Dwa smutne epilogi

Bieg Raszyn — Warszawa przejdzie, niestety, do historii nie jako interesująca impreza lekkoatletyczna, ale jako teren pożałowania godnych starć i konfliktów. Teka dokumentów w tej sprawie została przekazana przez Warsz. OZLA zarządowi głównemu związku, który zajął się wystąpieniami prasowym kierownika sekcji lekkoatletycznej Warszawianki p. Żubra i Janusza Kusocińskiego. Przypomnieć należy, że p. Żuber postawił W. O. Z. Ł. A. zarzut niedojrzałości organizacyjnej, a Kusociński oświadczył, że nie będzie występował w barwach reprezentacji Warszawy — dopóki p. Różewicz pełnić będzie funkcję wiceprezesa WOZLA.

Okręg warszawski po przedyskutowaniu tych wystąpień uznał, że zasługują one na ostrą reakcję dyscyplinarną, w wymiarach przekraczających kompetencje zarządu okręgowego (3 miesiące dyskwalifikacji). Poza tym p. Żuber nie podlega jurysdykcji W. O. Z. L. A., ponieważ wchodzi w skład zarządu PZLA.

Po dyskusji na posiedzeniu PZLA uchwalono zawiesić p. Żubera, jako członka Kom. Sport. PZLA oraz Kusocińskiego, jako zawodnika, do czasu decyzji Komisji dyscyplinarnej.

Lwowski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski został unieważniony przez zarząd PZLA. Decyzję tę powzięto po wysłuchaniu sprawozdania delegata kpt. Misińskiego o niesłychanych perypetiach crossu.

Bieg powtórzony zostanie we Lwowie na jesieni.

Zarząd Lwowskiego OZLA zawiadomił telegraficznie PZLA, że po nieszczęśliwym przebiegu wiosennego crossu o mistrzostwo Polski podaje się gremialnie do dymisji.

PZLA nie przyjął tej demonstracyjnej rezygnacji do wiadomości.

KATOWICE ZAPRASZAJĄ NOWAKA Z BELGII

Organizatorzy dorocznego biegu „Polonii" w Katowicach, który odbędzie się 25 b. m. wysłali telegraficzne zaproszenie do rewelacyjnego biegacza emigracyjiego — Nowaka, zamieszkałego w Belgii. Dotychczas brak odpowiedzi. (hr)

MIASTO CHORZÓW PATRONUJE LEKKOATLETYCZNYM MISTRZOSTWOM POLSKI

Tegoroczne mistrzostwa krajowe w lekkiej atletyce panów organizuje — jak wiadomo — Śląsk. Początkowo zarząd Śl. O. Z. L. A. nosił się z zamiarem przeprowadzenia imprezy w Katowicach. Że jednak Boisko Miejskiego Komitetu W. F. przy parku Kościuszki znajduje się w opłakanym stanie, Okrąg rozejrzeć się musiał za innym „terenem". Wybór padł na chorzowski stadion W. F. i P. W.

Magistrat najgęściej zaludnionego miasta w Polsce obiecał zresztą pójść organizatorom mistrzostw na rękę: bieżnia otrzyma nową nawierzchnię, magistrat zakupi wszelkie potrzebne przyrządy i narzędzia, a przede wszystkim „olimpijskie" płotki. Poza tym magistrat zapewnia 100 bezpłatnych kwater, no i... wydatną subwencję!

Z powyższego wynika dobitnie, że zadymiony Chorzów — jak kiedyś — propaguje lekką atletykę nie słowem, a czynem. (hr.)

LEKKOATLETKI SPOTKAJĄ SIĘ W KRAKOWIE

Bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski rozegrany będzie w niedzielę w Krakowie. Na razie zgłoszona jest m. i. Nowacka (AZS—Warszawa), Wodnicka (Zjedn.—Łódź) i Makówna (Ciszewski—Bydgoszcz). Silnie obesłały bieg kluby krakowskie: Cracovia, Legia i Makabi. Brak na razie zgłoszeń ślązaczek. (rg).

DWA SPOTKANIA ZAGRANICZNE
PROGRAM TRÓJMECZU W ATENACH

21 maja — 110 m płotki, skok w wyż, 800 m, oszczep, 100 m, 400 m, w dal, 5 km, sztafeta 4 x 100 mtr.

22 b. m. — rzut młotem.

23 b. m. 400 m., płotki, tyczka, dysk. 1500 m, 200 m, trójskok, 10 km, kula, sztafeta 4 x 400 m.

Punktacja 7, 5, 4, 3, 2, 1 pkt., a w sztafetach 5, 3, 1 pkt.

PROGRAM CZWÓRMECZU W ZAGRZEBIU

27.V (wzgl. 29.V) 110 m płotki, przedbiegi i finał, trójskok, kula, młot, w wyż, 100 m, 400 m przedbiegi i finał, 1500 m, 4 x 100 m.

30.V — 400 m płotki przedbiegi i finał, tyczka, 200 m, przedbiegi i finał, oszczep, 800 m, w dal, dysk, 5 km, sztafeta 4 x 400 mtr.

Punktacja za pierwszych sześć miejsc 6, 5, 4, 3, 2, 1 pkt., a w sztafetach 12, 10, 8, 6 pkt.

Zaznaczyć należy że sprawa startu polskich lekkoatletów w Zagrzebiu nie jest jeszcze pewna, ponieważ warunki finansowe nie zostały jeszcze uzgodnione.

Z całego świata

NOWY REKORD EUROPEJSKI CARTONETA

Jac Cartonet poprawił w Paryżu rekord Europy na 100 mtr. stylem klasycznym z 1:11 na 1:10.6. Cartonet zapowiada w najbliższych dniach atak na rekord światowy Amerykanina Higginsa 1:10!

●

BERGMAN POKONANY W BUDAPESZCIE

Mistrz świata w tenisie stołowym Austriak Bergman, wygrał w Budapeszcie w półfinale z Sosem, w finale przegrał jednak z Węgrem Gordosem 3:1 i musiał zadowolić się trzecim miejscem.

W innym turnieju Bergman poniósł drugą z kolei porażkę. Po zwycięstwie nad Kelenem 3:0, przegrał on z Tillem 14:21, 21:16, 18:21, 17:21.

●

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W ATENACH

Martin Thil bronić ma tytułu mistrza świata w walce z Grekiem Christoforidesem. Początkowo planowano spotkanie urządzić w Paryżu. Obecnie zgłosiła się Grecja z propozycją przeprowadzenia walki w Atenach ofiarowując Thilowi odpowiednio wypchany portfel. Thil jest zdecydowany wyrazić swą zgodę.

●

POJEDYNEK CSIKA Z FISCHEREM

1 sierpnia odbędą się w Paryżu zawody „Grand Prix" w 100 mtr. crawlem. Przyniosą one interesujący pojedynek mistrza olimpijskiego Csika (Węgry) z rekordzistą Europy Niemcem Fischerem, który również nadesłał swe zgłoszenie.

●

SUKCESY AUSTRIACKICH TENISISTÓW

Ostatni turniej w Monte Carlo przyniósł sukces Baworowskiemu, który w finale pokonał Bernarda 6:2, 3:6, 5:7, 7:5, 6:3. Gra pojedyńcza pań stała się łupem p. Weiwers, która zwyciężyła Bögner 8:6, 6:1, wreszcie w grze mieszanej wygrała para Baworowski, Metaxa z parą Prenn, Landau 6:3, 6:4, 2:6, 3:6.

●

JESZCZE RAZ VINES — PERRY

W Nowym Jorku pokonał Vines w 36-siym spotkaniu Perry'ego 16:14, 3:6, 6:3 i w punktacji sumarycznej prowadzi 20:16.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ NARCIARSKI

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Zakopanem (z Kasprowego) międzymiastowy bieg zjazdowy Katowice — Kraków. W każdej reprezentacji wystąpi po 10 narciarzy. Ekipę Śląska tworzyć będą zawodnicy Ś. K. N-u, niemieckiego W. S. V-nu i Międzyszkolnego Klubu Sportowego. (hr)

Szczerby w sporcie śląskim.

Sport śląski stracił dwuch wybitnych zawodników: reprezentacyjny zapaśnik K. S. Dąb - Niesler, wałęsając się po terenie kolejowym postrzelony został przez strażnika kolejowego i walczy ze śmiercią w szpitalu katowickim.

Reprezentacyjny piłkarz Śląska i długoletni środkowy pomocnik K. S. Słowian (Katowice II) Duży doznał jakiejś wewnętrznej kontuzji na meczu ligowym z Wawelem i w tajemniczych okolicznościach wyzionął w lecznicy O. O. Bonifratów w poniedziałek — ducha. Sprawa tajemniczej śmierci piłkarza oparła się o prokuraturę. (hm).

CO ROBI TRENER FOLDEAK?

Jean Földeak, b. trener olimpijski naszych zapaśników, zakontraktowany został do 1-go czerwca r. b. przez śląski OZA. Trener uczela się każdemu z klubów śląskich przez dłuższy czas — wyłącznie. W tej chwili p. Földeak bawi w Imielinie w powiecie pszczyńskim, gdzie ćwiczy tamt. Sokołów.

Już warczą motocykle

Raid szosowo-terenowy P. K. M.

W dniach 17 — 18 bm. odbędzie się doroczny wiosenny raid szosowo - terenowy Polskiego Klubu Motocyklowego.

W dniu 17 bm. o godz. 15 na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego przy ul. Topolowej odbędzie się emocjonująca próba „Monte Carlo". W próbie tej zawodnicy będą musieli wykonać w najkrótszym czasie start, zahamowanie na linii, cofnięcie maszyny siłą mięśni za linię, ósemkę dookoła dwóch palików i powrót bez hamowania na linię mety.

Tegoż dnia o godz. 20 z placu przed głównym wejściem do Politechniki odbędzie się start do raidu nocnego Warszawa - Mszczonów - Grójec - Warszawa. Zawodnicy przybędą na metę przy wjeździe na autostradę Żwirki i Wigury przy ul. Wawelskiej ok. godz. 22-ej.

W dniu 18 bm. o godz. 9 rano z placu Inwalidów na Żoliborzu odbędzie się start do raidu dziennego 227 km. Z rogatki zawodnicy skręcą ulicami przez Wawrzyszew, wieś Gać, Laski i Sieraków, gdzie wjadą na teren 11 km. prowadzący przez puszczę Kampinoską.

Koło wsi Palmiry wyjazd z terenu na nową szosę gdańską, most na Wiśle, Nowy Dwór, szosą na Dębie do skrzyżowania z drogą Jabłonna - Zegrze. Dalej do wsi Nieporęt, szosą w lewo koło pułku radio i starego fortu, skąd wjazd w 7 km. teren przez wieś Beniaminów do Radzymina, gdzie będzie punkt kontrolny.

Z Radzymina szosą przez Wyszków na Ostrów, a za Wyszkowem na 24 km. zjazd w prawo na 9 km. teren do Broku. Z Broku przez Łochów na Wyszków, za mostem na Liwcu w prawo pół km. drogi polnej do Nadliwia.

W Nadliwiu nastąpi przerwa w czasie której odbędzie się próba „Six-Days" szybkości w terenie górzysto - lesistym. Po przerwie i próbie nastąpi start do dalszej jazdy.

Na 5 km. za Nadliwiem w kierunku Wyszkowa skręt w lewo w las skąd 13 km. terenem przez wsie Lucynów, Mostówka, Zazdrość i Niegów do szosy Wyszków - Radzymin, skąd szosą przez Radzymin do mety w Warszawie na rondzie Waszyngtona (Saska Kępa), gdzie pierwszych zawodników spodziewać się należy koło godz. 14-ej.

Na przebycie powyższych tras zostały wyznaczone średnie szybkości, zależnie od warunków terenowych, jak i litrażu motocykli. Średnie wahają się w granicach 36 — 47 km. na godzinę.

W związku z raidem PKM organizuje wycieczkę motocyklowo - samochodową do Nadliwia. Zbiórka 18 bm. o godz. 9 rano z przed siedziby klubu—Szucha 10.

●

Rekord Polski w jeździe motocyklowej jest śmiesznie niski w porównaniu z wynikami europejskimi. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak odpowiednio szybkich maszyn na rynku, bo wśród jeźdźców są zawodnicy, z których nie jeden mógłby ten rekord (ok. 140 km na godz.) poprawić.

Tymczasem w jednej z firm motocyklowych znajduje się maszyna, bodaj najszybsza w Polsce. Jest to 600 cm sześc. „Sunbeam", „stumilówka".

Maszyna ta ma za sobą kilka świetnych wyników, chodziła bowiem w najcięższych wyścigach angielskich, jako maszyna fabryczna „Sunbeama", a fabryki wysyłają na takie imprezy maszyny specjalnie budowane i wyekwipowane.

Mimo swych licznych zalet maszyna jest do nabycia za śmiesznie niską cenę.

Kluby mają tedy pole do popisu. Jest to bowiem najlepsza okazja nabycia maszyny odpowiednio szybkiej, a posiadanie takiego motoru przez klub dałoby możność jego członkom sięgnięcia po laury w wyścigach, a może nawet pobicia naszego nieszczególnego rekordu. **ka.**

●

O ZŁOTY KASK MOTOCYKLOWY

Motocykliści poznańskiej Unii przygotowują wyścig motocyklowy o złoty kask Targów Poznańskich ulicami miasta Poznania, w dniu 2 maja. Impreza odbędzie się pod protektoratem prezesa Polskiego Zw. Motoc. gen. Burhardt-Bukackiego i prez. m. Poznania płk. E. Więckowskiego. Wyścigi poprzedzone zostaną zjazdami samochodowymi i motocyklowymi do Poznania w dniach 1 i 2 maja.

Trasa 30 km. nie jest jeszcze ostatecznie zatwierdzona przez władze, lecz projektuje się ją ze startem i metą na ul. Kazimierza Jarochowskiego, przez ul. E. Szczanieckiej, Rzepeckiego, Matejki, Grotgera i Ułańską, w zamkniętym obwodzie 2000 metrów, czyli 15 okrążeń. Wyścigi rozegrane zostaną w 5 klasach. (ss)

Biuletyn tygodniowy z prowincji

REWIA BOKSERSKA SOKOŁÓW POMORZA

W Chełmży odbyły się bokserskie mistrzostwa pomorskiej dzielnicy Sokoła przy udziale 32 zawodników. Tytuły w kolejności wag od papierowej do półciężkiej zdobyli: Gołaszewski, Winiarski, Wiśniewski (wszyscy—Chełmża), Skierski (Tczew), Urbański (Chełmża), Bies (Tczew), Wrosz (Grudziądz) i Schönrot (Tczew). W ogólnej punktacji zwyciężyła Chełmża 9 pkt. przed Tczewem 7 pkt.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO

Wiatr i przejmujące zimno przyczyniły się do słabych wyników pierwszych zawodów w Bydgoszczy.

Panie: 60 metrów Żółkiewiczówna Pol. 8.8 s., 200 m. Rzykówna KS Cieszewski 32,1 s., skok w dal Żółkiewiczówna 4,31 m., wzwyż: Romanowska KS Cieszewski 1,36, Kamińska 1,30, oszczep: Pastwówna Sok. 27,95 m., kula: Pastwówna 8,30.

Panowie: 100 m Balcerowiak 12,1 s., 800 m Titze 2,11.2 cm., skok w zwyż Damski WKS 1.65, Balcerowiak WKS 6.21, młot Więckowski 39,79.

BIEG NA PRZEŁAJ WKS BYDGOSZCZ

Rozegrany został bieg na przełaj na dystansie 3.000 metrów o mistrzostwo WKS Bydgoszcz przy udziale 55 zawodników. Zwyciężył kpr. Hodzelsel przed Kuligowskim, Szulzem oraz Sołgowskim.

HODOWLA JUNIORÓW

Zawody juniorów wyłoniły dwa obiecujące talenty: Borajkiewicz, liczący 17 lat, jest wysokiej klasy skoczkiem, który zasługuje na staranną opiekę, a Dykier również z Polonii okazał się wszechstronnym lekkoatletą. Wyniki są następujące: 60 m. Paluchowski Gimn. Kop. 7.9; 500 m., Kinderman Pol. 1,19.4; w zwyż Borajkiewicz (Pol.) 1,68 m., wdal: Cadra (Pol.) 5.66. Dalsze zwycięstwa odniósł Dykier tyczka 3 m., dysk 39,64 m., kula 12,74 m. i oszczep 42.78 m. (k).

●

STANISŁAWÓW. Rewera — Pokucie 1:1 (1:1). Rewera rozczarowała swoich zwolenników remisując na własnym boisku. Bramki strzelili Uderski i Aleksandruk dla Pokucia.

Mistrz. kl. B. Świt (Monasterzyska) — Jedność 3:1. Hakoah — Stanisławowia 0:0. Admira — Bystrzyca 4:0.

●

BROSZNIÓW. Górka (Stanisławów) — Strzelec 1:0. Ciężko wywalczone dwa punkty mistrzowskie. Bramkę strzelił Pietrek.

●

LUBLIN. Unia — Hapoel 4:0. Zawody towarzyskie. Sędz. p. Horowicz.

Piłkarze „Wieniawy", po rozwiązaniu tego klubu, wstąpili do „Makabi" (dawny Hakoah), która w ten sposób wybitnie wzmocniła swą pierwszą drużynę.

Został utworzony w Lublinie Okręgowy Związek Tenisa Stołowego. Prezesem nowego związku został obrany p. kpt. Smoliński (Unia), do Zarządu weszli pp. Kwietniewski (LWS), Breuman (Makabi), Rochman (Hapoel), Skawiński (LWS), Goldszer (Gwiazda).

LWS, który ostatnio pozyskał trzech graczy Strzelca (Siedlce), ma obecnie zasilić Jaworski z lwowskiej Pogoni.

Ex-ligowy Strzelec 22 (Siedlce) zakończył swe istnienie, gdyż zarząd Lub. OZPN skreślił klub ten za absolutną bezczynność w ciągu dwuch lat.

●

ZGIERZ. W niedzielę 11 bm. odbyły się zorganizowane przez KS Boruta biegi na przełaj dla juniorów i starszych. W biegu juniorów zwyciężył Szymański L. (Sokół) 6.46 (1.500 m), 2) Janikowski (Geyer), 3) Nowacki (Boruta); dla starszych 3.000 mtr. 1) Tomczak T. (Boruta) 9.18.9, 2) Jasiniak 9.23 (Boruta), 3) Katarzyński (Geyer). Startowało w obu biegach po 23 zawodników.

Sokół — Makabi (Łódź) 4:1. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, bramki zdobyli Kornacki (2), Mamiński, Bryszewski po (1), Boruta — Tramwajarz 9:1, łatwe zwycięstwo „Boruty" dla której bramki zdobyli: Domański (5), Zarzycki i Antczak (po 2). W zawodach strzeleckich Oko (HKS) osiągnął na 100 m. 92 pkt., długość 50 mtr.

●

OSTROWIEC. Otwarcie sezonu kolarskiego przez KS Strzelec biegiem kolarskim na przełaj. Przed biegiem uczestnicy wysłuchali mszy św. w kościele Serca Jezusowego. Pierwsze i drugie miejsce zajęli zawodnicy KSZO: 1) Madej Aleksander, 2) Trzankowski Stanisław, 3) Ciepielewski Władysław (Strzelec).

Lekkoatleci KSZO rozpoczęli sezon biegiem naprzełaj, który wygrał Mittelstaedt.

Mecz piłkarski o mistrz. kl. B. Strzelec (Ostrowiec) — KS Granat (Kielce) 5:4 (1:2), bramki dla Strzelca zdobyli: Bzymek 2, Wójtowicz, Kończak i Lipa po jednej, dla Granatu: Kwiecień, Popielnicki, Chmielewski i Chojnowski II po jednej. Sędzia p. Erett.

●

JAROSŁAW. Ognisko — KS 34 (Radymno) 7:0 (4:0). Drużyna Ligi okręgowej rozegrała treningowe zawody z drużyną B-klasową. Bramki zdobyli: Bosowski 3, Teichman 2 z karnego, Porwolik, Tyszarski i Dyżko po 1-ej. Sędzia p. Teleśnicki.

STARACHOWICE. W dniu otwarcia sezonu piłkarskiego odbył się mecz towarzyski SKS—Granat (Skarżysko) 1:1. Bramki zdobyli: dla SKS Fistrowicz, dla Granatu Pawlak. Publiczności 1000 osób.

●

BRZEŚĆ n. B. Ruch — Jutrznia 3:0. Sędziował p. Dąbrowski. KS Pancerni pokonali ŻKS 3:1, sędzia p. Taksin.

Propagandowy bieg uliczny 3.200 mtr.: 1) Pieczko 10.10.2 (KSPW), 2) Pawluczyk 10.49.6 (Saper), 3) Proniewicz (Saper). Startowało 18 zawodników.

Ruch — ŻTS 3:2. Sędzia p. Dąbrowski.

●

NOWY SĄCZ. Sandecja — Strzelecki KS 2:0 Sandecja wystąpiła w mocno osłabionym składzie. Bramki zdobyli Urasiński, Piwowar. Sędzia p. Metzler.

Szkolny KS (Jasło) — SKS Beskid (N. Sącz) 2:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo uczniów z Jasła. Bramki zdobył Gruca 2. Sędzia Wysal.

●

ŁOMŻA. Mecz piłki nożnej na stadionie KSM między ŁKS — KS Sokół przyniósł zwycięstwo ŁKS (3:0 8:1. Sędziował p. Samełko.

KUTNO. Sokół — Makabi 10:2. Spotkanie o puchar KPW — „Erzet" Zychlin 4:0.

●

OSTRÓW WLKP. KPW — HCP (Poznań) 1:1 (1:0). Bramki strzelili Leiński, dla HCP Konopa. Sędzia p. Maślak z Poznania.

WKS II — Ostorvia II 2:3. Bramki zdobyli: Nowak, Brzeźniak i Artmański, dla wojskowych Tomczyk. Sędzia plut. Nowak.

●

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Częstochowa 11:1 (7:0). W meczu towarzyskim Brygada rozgromiła jesiennego mistrza kl. A Częstochówkę zwyciężając 11:1. W Brygadzie zadebiutował z powodzeniem gracz Legii Manrer. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cicheckl (5), Heine I (4) oraz Krzyk (2). Dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Sikorski.

Skra — Victoria 3:1 (0:0). Turyści — Stradom 3:1 (2:1). Orlęta — IV SMP 3:0 (1:0). O mistrz. kl. B Raków — Makabi 5:0 (1:0). Brygada II — Skra II 4:4 2:2).

Do Kopenhagi
zapraszają wioślarzy

Kopenhaga, 12 kwietnia

Duński Związek Wioślarski obchodzi w dniach 17 i 18 lipca r. b. jubileusz pięćdziesięciolecia i z tej intencji organizuje wielkie międzynarodowe regaty na wspaniałym torze w Bagsvaerd, zapraszając wioślarzy 10 państw, m. in. Polski. Będzie to jedna z największych imprez tegorocznego międzynarodowego sezonu wioślarskiego.

Zapowiedź pierwszego startu wioślarzy polskich wywołała w Danii olbrzymie zainteresowanie. Wnioskuję to z dzisiejszej dłuższej wzmianki w „Berlingske Tidende", zatytułowanej „For foerste Gang polske Roere til Danmark". W Bagsvaerd startować będzie również London Rowing Club.

M. L.

Niespodzianka turnieju koszykarzy KPW

Turniej KPW nie był budujący, po ostatnich startach zespołów estońskich i łotewskich, nie mógł zaimponować stolicy. Zawiedli faworyci: Poznań i Warszawa, zawiedli reprezentując poziom słabszy, niż oczekiwano. Nie obyło się bez niespodzianki: Warszawa zwyciężyła Poznań.

Dzisiejsza „piątka KPW" stopniała w zasadzie do „trójki", gdyż ubył Różycki i zdyskwalifikowany Łój, co obniżyło wartość poznaniaków, co najmniej o 50 proc. Do tego wyjazd dobrego Szymury I na mistrzostwa bokserskie osłabił w drugim dniu tę drużynę jeszcze bardziej; w rezultacie poniosła ona klęskę w finałowym meczu z Warszawą.

Stołecznemu zespołowi, mimo zwycięstwa nad Poznaniem, wiele brak do formy, wykazanej w mistrzostwach stolicy, przy czym wystąpił on również w osłabionym składzie bez Zgbińskiego.

Niezłym zespołem okazało się Wilno, które przegrało w półfinale nieznacznie z Poznaniem, a pokonało zdecydowanie w walce o 3 i 4-te miejsce Kraków. Pozostałe zespoły nie reprezentowały zbyt dobrego poziomu.

W siatkówce ponad poziom pozostałych drużyn wyróżnił się zdobywca pierwszego miejsca, Wilno, które odniosło zdecydowane zwycięstwo nad pozostałymi konkurentami, górując co najmniej o klasę.

B. K.

Jakie będą dalsze losy
sportowców zgrupowanych w Legii

Eliminacja osób cywilnych z W. K. S. Wawel (Kraków), o czem donosiliśmy w poprzednich numerach Przeglądu Sportowego, nie była wypadkiem odosobnionym.

Jeszcze nie zdołano się zorientować w następstwach tych posunięć na terenie Krakowa, gdy powtórzyły się one w łonie najpotężniejszego dotychczas klubu wojskowego — W. K. S. Legia (Warszawa).

Ponieważ na razie niepodobna było uzyskać autorytatywnych wyjaśnień co do jednolitej linii działania W. K. S.-ów, poprzestajemy jedynie na zanotowaniu faktów stwierdzonych.

W. O. Z. L. A. otrzymał w poniedziałek list, w którym W. K. S. Legia zgłasza wystąpienie ze Związku. Jako przyczynę podano reorganizację sekcji. Oczywiście, w myśl przepisów P. Z. L. A., wszyscy lekkoatleci Legii zostali automatycznie zwolnieni i mogą przystąpić w każdej chwili do innego klubu.

Pogłoski mówią, że celem b. zawodników Legii jest Polonia. Zastrzyk nowej krwi byłby potężny, jeżeli się weźmie pod uwagę nazwiska: Nojego, Maszewskiego, Gąssowskiego, Śliwaka itd.

Sekcji bokserskiej Legii dał zarząd klubu 3-miesięczny termin na zdecydowanie o swym losie, ofiarując pomoc przy ew. założeniu samodzielnej placówki.

Podobno w tym kierunku pójdą właśnie starania bokserów. Założyć oni chcą nowy Warszawski Klub Bokserski „Legia", przy czym, jako szefowie wymieniani są dwaj znani działacze wojskowi.

Piłkarze dotychczas nic pewnego o losach swych nie wiedzą. Odbyli oni koleżeńskie zebranie we wtorek, na które zaprosili w charakterze doradców— p. p. płk. dr. Żołędziowskiego oraz inż. Przeworskiego.

Jak poinformował nas dr. Żołędziowski, wyraził on przekonanie, że do czasu decyzji klubu (która musi nastąpić w ciągu dwu — trzech tygodni) nie należy poddawać się depresji. Sekcja piłkarska stanowi zżytą rodzinę i najwłaściwiej byłoby, w razie ostatecznym, przystąpić en bloc do jednego klubu, a nie rozsypać się po kilku. Zdaniem dr. Żołędziowskiego najlepsze możliwości i warunki pracy dać może jedyny ligowy klub stolicy Warszawianka.

Dla uniknięcia plotek co do roli, jaką odegrał na zebraniu piłkarzy Legii dr. Żołędziowski proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że wszystko to działo się z wiedzą sekretarza generalnego W. K. S. Legia mjr. Faltusa.

Rzecz prosta, trudno przesądzić, czy gracze zechcą kierować się wspomnianymi radami, gdyż istnieje wśród nich grupa grawitująca raczej ku Polonii. Ci wychodzą z założenia, że wprowadzenie drugiego klubu do Ligi byłoby dla Warszawy najkorzystniejsze.

Tak przedstawia się sytuacja w trzech najpotężniejszych sekcjach W. K. S. Legia.

Wypadki dni ostatnich mają swe źródło — podobno — w chęci odrzucenia przez władze klubu nadmiernego balastu kosztów utrzymania tych właśnie sekcji. Doświadczenie mówi, że nie mogą one „utrzymać się" same. A samowystarczalność jest hasłem zarządu W. K. S. Legia.

Nie podobało się...

Kucharski po przyjeździe z Zakopanego popadł w konflikt z zarządem Pogoni, który zostanie rozstrzygnięty w dniach najbliższych. Pod nieobecność Kucharskiego zarząd Pogoni mianował z urzędu kierowników wszystkich sekcji w klubie. Na czele sekcji lekkoatletycznej stanął wielce zasłużony i pożyteczny z lat ubiegłych kierownik mgr. Kruszelnicki. Nominacja ta nie poszła Kucharskiemu widocznie w smak, gdyż Kucharski po bezpośrednim przybyciu do Lwowa zażądał z Pogoni natychmiastowego zwolnienia, motywując krok swój... nominacją mgr. Kruszelnickiego. Obecny zarząd Pogoni, który stoi nieustępliwie na stanowisku „rządów silnej ręki" — jak się dowiadujemy, nie ma najmniejszego zamiaru skapitulować przed kaprysami Kucharskiego. (K).

Odpowiedzi Redakcji

P. Pol. Kaz. Porąbka. Dziękujemy, ale nie skorzystamy.

P. An. Et., Warszawa. Jedyne pismo, które wychodzi t. j. „La Revue Nautique" 71, Av. Champs Elyzées — Paris. Nie jest jednak wydawane przez Związek Pływacki.

P. Ant. Mal., Kraków. Pierwszą część listu drukujemy. Uwagi dotyczące wyników może i słuszne, są raczej oceną subiektywną.

P. R. Pasz., Tarnów. Prosimy podać w jakich numerach zamieszczone były te zdjęcia.

P. Al. R., Starogard. Z propozycji nie skorzystamy.

P. Malez. Czesław, Brześć. Książkę zamówić można w każdej większej księgarni, np. Gebethner i Wolf, lub Główna Księgarnia Wojskowa.

P. Mich. Mach., Lwów. Zupełnie rozumiemy oburzenie, szkoda jednak, że ujął Pan swe wywody w tak długi artykuł. Sprawy zasadnicze pomieszane są zbytnio z osobistymi, stwierdzone fakty często przechodzą we wrażenia subiektywne. Drukowanie tego rodzaju oświadczeń nie przyniosłoby sprawie pożytku. Poza tym sprostowań notatek z innych pism — nie zamieszczamy.

Al. Reksza i M. Szereszewski

Ring wolny!...
powieść

16)

— Nie może być! — wyszeptał pan Piotr, a na twarzy malowało mu się i zdumienie i przerażenie.

— Tak jest — uciął Głędzik.

— Czy pan wierzy, że Jedlicz da się zmusić? Ja tego nie sądzę... Nie przypuszczam, aby ktokolwiek potrafił go do czegoś zmusić...

— Widzi pan sprawa jest trochę skomplikowana. Oni nie przebierają w środkach. Początkowo myśleli, że uda go się oswoić, obłaskawić, a jednocześnie zaognić w nim niechęć do waszego klubu. Nie udało się. Marian stroni od nich wszystkich. Trenuje, zdobył dla nich punkty na meczu z „Victorią", ale poza tym nie ma z nimi do czynienia. Wie pan chyba, że nie był nawet na bankiecie po meczu „Stal" — „Victoria".

— No więc założę się z panem, że nie zdołają go skłonić do meczu przeciwko nam!...

— Zaraz, zaraz. Powiedziałem, że sytuacja jest skomplikowana. Otóż zapowiedzieli mu, że usuną go z posady bez wymówienia i zostanie zdyskwalifikowany, jeśli nie będzie walczył na meczu z „Koroną". Szachują go, ponieważ mają od niego pokwitowanie na wypożyczone pieniądze, kilkaset złotych, które mu były ostatnio bardzo potrzebne...

— Co, znów pieniądze? — pan Piotr zapomniał na chwilę o niebezpieczeństwie, zagrażającym jego drużynie. — Po co, na miły Bóg, potrzebuje zawsze tyle pieniędzy. Wiem doskonale, że nie wydaje połowy tego co zarabia, a ciągle mu brak!..

— Właśnie, w tym tkwi wszystko — wydmuchał z dymem „Półkorek". — Przez to właśnie rozstał się z wami i przez to teraz będzie walczył przeciwko wam. Nie mam żadnych wątpliwości, że zobaczycie go na meczu ze „Stalą". Pieniądze były mu potrzebne i są potrzebne nadal... Dlatego będzie startował, przecież w razie zgody otrzyma na pewno od Zagoździńskiego nową pożyczkę!..

Kosicki zaczął nerwowym krokiem przebiegać pokój.

— To jeszcze nie wszystko dyrektorze. Jak słyszałem od trenera liczyliście się i tak z oddaniem punktów w wadze średniej i przypuszczalnie je oddacie, bo Henryczak Zagoździńskiego jest lepszy od Piguły, ale co ma do powiedzenia Markowski z Jedliczem?...

— Jakto?!...

— Marian ma walczyć w pół-średniej!...

Pan Piotr skurczył się przygwożdżony zupełnie.

— Muszę podzielić się tą wiadomością z trenerem — wykrztusił. — To niweczy cały nasz plan... Do meczu mamy jeszcze trochę czasu... Dziękuję serdecznie za pamięć, panie Konstanty. Zawsze twierdziłem, że prawdziwi przyjaciele klubu, wierni i oddani stoją z dala, nie pchają się...

— Zawsze interesowałem się losami „Korony", a tu chodzi już nie tylko o wasz klub, ale o metody, jakie stosują ludzie, uchodzący za wychowawców młodzieży sportowej...

— Słusznie, słusznie — potwierdził Kosicki, choć widać było, że nie obchodzi go w tym momencie moralna wartość metod i chwytów, stosowanych przez przeciwników, a opanowała go jedna tylko rozpaczliwa myśl, jedna niebrana dotychczas w rachubę ewentualność: Stal mistrzem Warszawy...

— Nie, nie dopuszczę do tego! — syknął półgłosem, po czym zwrócił się do Głędzika: — Może wrócimy na salę, panie Konstanty?...

— O nie, śpieszę się! Jeszcze tylko dwa słowa, dyrektorze. Sądzę, że ze względów taktycznych nie powinien pan nikogo, poza trenerem wtajemniczać w tę sprawę. Nie chciałbym również, aby pański trener wiedział, kto dał panu tę wiadomość...

— Dobrze, doskonale. Ma pan rację. Nikt nie powinien o tym wiedzieć, tylko Oczko.

— Kłaniam się!

— Do widzenia i jeszcze raz dziękuję. Chciałbym pozostać z panem w kontakcie, ale jak to zrobić. Mam zanotowanych chyba z dziesięć telefonów, ale jeszcze nigdy pod żadnym pana nie zastałem.

„Półkorek" uśmiechnął się leciutko.

— Ja sam zadzwonię do pana dyrektora, no a w nocy może pan dzwonić do „Złotego Motyla". Nie widziałem tam pana już dawno...

— Tak... Ostatnio byłem trochę zajęty... Moje uszanowanie, dziękuję panu...

Dyrektor przeszedł na salę, gdzie trening dobiegał już końca. W kącie trener Oczko demonstrował chłopcom jakieś skomplikowane frazy, które miały ich niezawodnie doprowadzić do zwycięstw na meczu ze „Stalą".

Oczko nie cieszył się zbyt dobrą opinią i jako człowiek w ogóle i jako fachowiec. Odznaczał się za to niebywałym tupetem i stanowczością. Dzięki tym cechom uzupełniał doskonale słabego i chwiejnego pana Piotra. Dlatego właśnie od wielu lat nieprzerwanie pracował w „Koronie", kierując całym klubem według swego uznania, a często wbrew dyrektywom Kosickiego, którego zawsze potrafił przekonać i zbić z zajmowanego stanowiska. Pan Piotr raz tylko przeciwstawił się bezwględnie żądaniom trenera, a było to przy sprawie zwolnienia Jedlicza. Oczko ani słyszeć nie chciał, aby dawać zwolnienie pięściarzowi, który przez tyle czasu był podporą całego klubu i zdaniem trenera pod jego właśnie okiem wyrósł na znakomitość. Niezdecydowany i chwiejny zawsze Kosicki tym razem jednak postawił na swojem, dotrzymał słowa danego Jedliczowi i pozwolił mu odejść bez żadnych trudności.

Obecnie pan Piotr zastanawiał się, w jaki sposób rozpocząć rozmowę z trenerem i zakomunikować mu wiadomości otrzymane od „Półkorka". Sytuacja była dość kłopotliwa, gdyż Oczko zapowiadał od dawna, że Jedlicz walczyć będzie przeciw „Koronie", że Zagoździński potrafi go do tego nakłonić. Oczko zorientował się od razu, że wizyta Głędzika nie była przypadkowa i że prezes ma mu coś ważnego do zakomunikowania. Stary „cwaniak" był przez całe życie wyznawcą „kontry", wolał zawsze sprowokować do natarcia partnera, niż zaczynać sam. Dlatego nie pytał nic, dlatego przedłużał nawet rozmyślnie trening.

Kosicki przystąpił do sprawy dopiero kiedy znaleźli się na ulicy.

— Wie pan, słyszałem, że Jedlicz wystąpi jednak na meczu „Stal" — „Korona".

Oczko uśmiechnął się ironicznie.

— To dla pana prezesa nowina? Zdaje się, że zapowiadałem to już wcześniej...

Pan Piotr zbył milczeniem ten przycinek i przez chwilę szli w milczeniu.

— Co będzie? — Głos pana Piotra wyraźnie zadrżał.

— Nic — uciął Oczko.

— Jakto nic? Więc pan godzi się tak spokojnie z faktem, że „Stal" ma szanse zdobyć mistrzostwo?...

— No, do tego jeszcze daleko! Liczyłem się przecież z tym, że oddamy im punkty w wadze średniej...

— Ale Jedlicz będzie walczył w półśredniej!

Oczko zatrzymał się gwałtownie, z ust zniknął mu ironiczny uśmieszek.

— Kto to panu powiedział, „Półkorek"? Brednie! To plotka!

— Głędzik rozmawiał o tym z Jedliczem — powiedział Kosicki i rozmowa znów się przerwała.

— Nie! — warknął w pewnej chwili Oczko. — Ten numer im nie przejdzie! Nie będziemy się patyczkować! Jedlicz nie stanie do walki z nami...

(D. c. n.).

Oto prawdziwi sportowcy

Dania rezygnuje na rzecz Polski

z organizacji bokserskich mistrzostw Europy

KOPENHAGA, 12 kwietnia 1937 r.



P. Henryk Meincke jest prezesem Duńskiego Zw. Bokserskiego. Chcemy, żeby poinformował nas w interesującej kwestii starań Danii o przydział organizacji 6-tych bokserskich mistrzostw Europy w r. 1939, o które zabiega również i Polska. Kiedyśmy w sobotę wieczór odwiedzili w tej sprawie p. Meinckego w jego kancelarii adwokackiej, sympatyczny dżentelman nie mógł jeszcze nic konkretnego powiedzieć.

— Istotnie, zgłosiliśmy swą ofertę, wybadawszy uprzednio czy ma ona szanse powodzenia. Wg. przypuszczeń sądzimy, że mielibyśmy zapewnione głosy większości delegacyj na kongresie Komitetu Wykonawczego FIBA w Mediolanie.

Podczas pobytu p. Kankovszkyego w Kopenhadze — przed miesiącem, omawialiśmy z nim te możliwości. Przekonani, że oferta nasza ma szanse przejścia — zgłosiliśmy ją. Prawdę mówiąc nie wiedzieliśmy wówczas, że i Polska reflektuje na to samo, tj. na r. 1939. W międzyczasie dowiedzieliśmy się o naszych „konkurentach" i postanowiliśmy raz jeszcze sprawę wziąć na porządek dzienny zarządu Związku.

Traktujemy sprawę fair. Jeżeli Polska, która już dwa razy ubiegała się bez powodzenia o mistrzostwa Europy, zgłosiła się i tym razem, powinna — moim zdaniem — mieć pierwszeństwo. Nie powinno się z mistrzostw robić interesu i dlatego zrewidujemy ofertę. Jutro mamy w tej sprawie posiedzenie zarządu. Może się spotkamy jutro, będą już konkretne dane...

Jakoś długo wypadło mi czekać na decyzję dziewięciu panów, członków zarządu Dansk Amator Bokse Union, zebranych dookoła okrągłego stołu w hotelu „Hafnia". Wreszcie wchodzi prezes Meincke w towarzystwie swej „prawej ręki" p. Johannes Christensena i powiada:

— Zechce pan zakomunikować opinii sportowej swego kraju, że Duński Związek Bokserski, przed chwilą postanowił jednogłośnie wycofać swą ofertę organizacji mistrzostw Europy w r. 1939, oceniając moralne prawa Polski do tej imprezy. Dania ubiegać się będzie o przydział mistrzostw w r. 1941. W Mediolanie głos oddamy za Polską! O cesji na rzecz Polski zawiadomimy zaraz sekretariat FIBY.

Wypadało podziękować za to sportowe stanowisko dżentelmenów duńskich, uzurpowałem więc sobie to prawo i wymieniłimy z prezesem Meinckem serdeczne shake-hands. Rozmowa nie została jeszcze skończona, boks duński interesuje nas jeszcze z perspektywy Mediolanu.

— Na tegoroczny championskip wysyłamy ostatecznie piątkę zawodników. Właśnie przed chwilą zdecydowaliśmy. Czwórka jest już zdecydowana, piąty wyłoniony zostanie z eliminacji.

Erik Sörensen w piórkowej, zwycięstwem nad Kubinyim zasłużył sobie w pełni na paszport. Sörensen był rezerwowym na Berlin, gdzie właśnie Kubinyemu uległ nasz reprezentant Siegfried Madsen. Forma Sörensena dużo nam obiecuje.

Jens Nielsen w lekkiej był również rezerwowym tylko na Berlin, a dziś wyrósł na nr 1 w swej kategorii. Stoczył wspaniałą walkę z Harangyim. Wielu widziało go nawet jako zwycięzcę, remis odpowiada jednak przebiegowi tej walki. Jeżeli techniką będzie on mógł coś zrobić w Mediolanie, odegra pewną rolę.

Paul Kops jest już teraz półśredni i pozostanie w domu, bowiem do kategorii półśredniej desygnujemy Geharda Petersona, który na Igrzyskach zdobył brązowy medal.

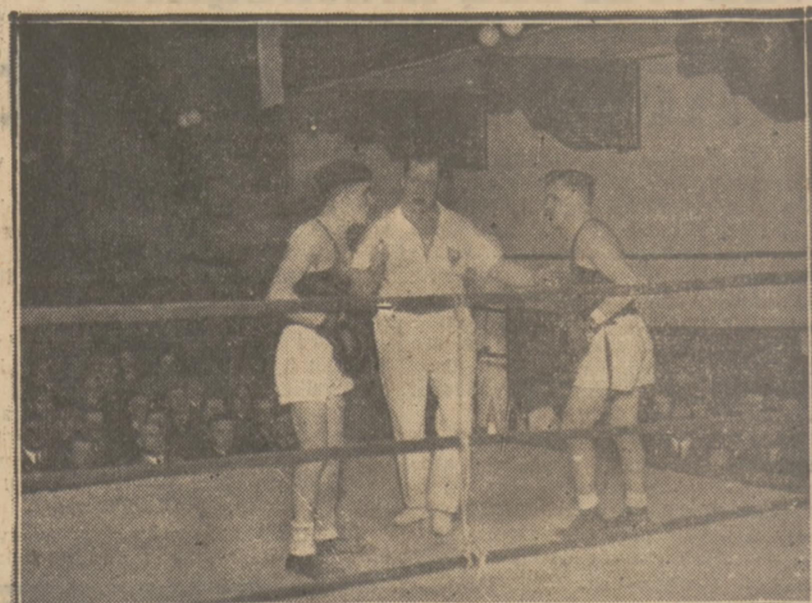
W średniej dojść musi do eliminacji między Henry Nielsenem a Gunard Andreasenem, obaj mają jednakowe prawo, zwycięzca pojedzie.

W półciężkiej idzie Peter Jörgensen, który narobił przed kilkunastu dniami tyle hałasu zwycięstwem nad Rungem. Powiem szczerze, że Jörgensen walki tej nie wygrał, miał remis, natomiast Nagyego zwyciężył wyraźnie. Jörgensen ma duże doświadczenie, jest zresztą już nie młody — liczy 30 lat. W Los Angeles był trzeci. Walczył ostatnio w ciężkiej, ale ma właściwie półciężką. Odegra on z pewnością dużą rolę, gdyż myśli w walce, co u ciężkich rzadko się zdarza. Z narożnika kierować będzie chłopcami nieoceniony Knud Larsen.

— Jeszcze jedno mr. Meincke! Kiedy mecz Polska — Dania?

— Jest nam niesłychanie przykro, że odwołać musieliśmy mecz w Odensee w listopadzie r. ub. i to w ostatniej chwili. Przekalkulowaliśmy się trochę, a poza tym nie dostaliśmy sali. Może w drodze do Oslo, na rewanż z Norwegami, lub z powrotem, zdaje się, że w grudniu b. r. zrobimy ten mecz. Ta koncepcja ze względów finansowych bardzo by nam, odpowiadała. Pokonferujemy o tym w Mediolanie...

MAKS LIPSZYC



JEDYNA NIESPODZIANKA BIAŁOSTOCKA
Piotrowicz bije Małeckiego. W środku sędzia Zapłatka.

Slavia mistrzem C. S. R.

po zwycięstwie nad Spartą 2:0

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Praga w kwietniu

Mecz ten zadecydował o tytule mistrza Czechosłowacji na rok 1937-38. Slavia ma o 5 punktów więcej od Sparty i do rozegrania jeszcze 4 mecze. Że z tych meczów wydobędzie 4 potrzebne do mistrzostwa punkty — można uważać za pewnik.

Slavia wyszła do tego spotkania, jako zdecydowany faworyt. W myśl tradycji powinnaby przegrać — tym razem stało się jednak inaczej. Przypisać to jednakże należy przede wszystkim dość dużej dozie szczęścia, ponieważ przebieg gry przemawiał raczej na korzyść Sparty. Mając przed meczem przewagę trzech punktów, grała Slavia spokojniej od swego przeciwnika, który chciał za każdą cenę zwyciężyć. Świetny zazwyczaj atak Slavistów, tym razem nie stanął na wysokim poziomie, był jednakże stale bardzo niebezpieczny. Linia pomocy wyrównana. w obronie Dauczik niezawodny, natomiast słaby dość Skleniczka, zastępca Fiali. W bramce Planiczka zagrał jeden ze swych wielkich meczów.

Ze Spartą jest ciągle jeszcze bardzo źle. Od czasu kiedy straciła środkowego napastnika Braina i Bouczka na środku pomocy — drużyna jej ulega ustawicznym zmianom. Liczne nowe akwizycje, czasami nawet kosztowne, po jednym pomyślnym występie zawodzą i okazują się poprostu zbyteczne. W bramce Klenowec nigdy nie będzie gwiazdą piłkarską. Pomoc bardzo słaba. podobnie i z atakiem, który na skutek ustawicznych zmian nie ma możności zgrać się ze sobą, zmechanizować swą pracę. Ambicja i wysiłek nie wystarczą. Jedyną żelazną podstawą drużyny pozostaje w dalszym ciągu obrona Burgr - Cztyrzoky, ale oni nie mogą wystarczyć za wszystkich.

Mecz nie należał do pięknych i interesujących. Grząski teren powodował bardzo liczne upadki. Sparta atakowała od samego początku, jednak zbyt nerwowo. Cała jej przewaga szła na marne wobec spokojnej, może nawet nieco za flegmatycznej obrony Slavii. Potem i Slavia przeszła do ataku, a po ładnej kombinacji trójki środkowej Sobotka strzelił pierwszą nie do obrony bramkę. Dalsza gra ze zmienną przewagą poza kilkoma sytuacjami pobramkowymi, nie była ciekawa.

Podobna sytuacja i po pauzie. Duże okresy przewagi Sparty, mniejsze Slavii. Dopiero przed końcem, po doskonale wykonanym rzucie z rogu całkiem niespodziewanie strzela głową drugą bramkę Toman najsłabszy gracz Slavii w tym meczu. Przy odrobinie orientacji mógł bramkarz Sparty temu przeszkodzić. Naturalnie ostatnie minuty należały do Sparty, która rozpaczliwymi atakami usiłowała zmienić wynik, lecz bezskutecznie.

Przed głównym spotkaniem odbył się mecz Rusj Użhorod z Victorią Żiżkov, zakończony sensacyjnym zwycięstwem Rusji 3:2 (1:0). Rusj znajduje się na końcu tabeli i musi spaść do dywizji, jednak zademonstrował naprawdę piękną grę i zasłużenie zwyciężył

Mast.



AŻ WIÓRY LECĄ
podczas świętej wojny piłkarskiej Slavia — Sparta. Moment pod bramką Planiczki.

Debiut w Pucharze Europy

obserwuje piłkarstwo rumuńskie

Bukareszt, w kwietniu.

Piłkarstwo rumuńskie pozostaje obecnie całkowicie pod wrażeniem spotkania międzynarodowego z Czechosłowacją, które odbędzie się w niedzielę 18 b. m., na reprezentacyjnym stadionie A. N. E. F. w Bukareszcie.

Gorączkowe przygotowania już na miesiąc przed meczem świadczą najlepiej o wyjątkowym znaczeniu, jakie rumuńskie władze piłkarskie przywiązują do tego spotkania. Podniecony stan należy tłomaczyć tym, iż Rumunia znajduje się. obok Jugosławii, w przededniu debiutu w zawodach o puchar Europy Środkowej. Drugim poważnym czynnikiem jest fakt, że Rumuni znajdują się obecnie w poważnych kłopotach spowodu kiepskiej formy większości graczy, znajdujących się pod obserwacją komisji selekcyjnej.

„Senatorzy" reprezentacji, którzy jeszcze w ubiegłym sezonie mieli zapewnione miejsce w drużynie narodowej, wykazują obecnie całkowity spadek kondycji fizycznej. Dowodem tego klęski, poniesione przez zeszłorocznego mistrza „Ripensia" w walkach z trzema drużynami znajdującymi się u dołu tabeli. Nastroju nie poprawiła również przegrana obecnego lidera, który uległ ubiegłej niedzieli w stos. 1:3 klubowi studentów z Cluj. „Universitatea", zamykającemu pluton dwunastki ekstraklasowej.

Obecnie przystąpiono do odmłodzenia składu w 60 proc. Ma on wobec tego następujący wygląd:

Dawid; Felecan; Albu: Cosini, Iuhasz, Demetrovici; Bindea, Sepi, Cociuban, Bodola, Capusan. Brak w nim jak widać nazwisk (za wyjątkiem czterech) znanych internacjonalistów. Zespół wygrał z trudem z budapeszteńskim „Phoebus", w stosunku 2:1, nie zachwyciwszy bynajmniej swych opiekunów. W każdym razie mecz z Czechami oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez całą opinię sportową Rumunii i przyniesie napewno nowy rekord frekwencji.

W rozgrywkach o puchar „Europy Środkowej" zadebiutuje Rumunia przeciwko trzeciej drużynie węgierskiej w dniu 13 czerwca w Bukareszcie a następnie 20 czerwca w Budapeszcie. Rumunia będzie reprezentowana w zawodach, podobnie jak Jugosławia, przez tegorocznego mistrza. Jak wiadomo w Rumunii obowiązuje system mistrzowski jesień — wiosna. Sfery rumuńskie obiecują sobie wiele po tych meczach, zwłaszcza jeżeli chodzi o polepszenie strony technicznej.

Rumuńska Federacja Futbolowa rozwija również żywą działalność na odcinku kontaktów międzynarodowych. Prowadzone są rokowania z Włochami, Austrią i Węgrami, celem sprowadzenia do Bukaresztu reprezentacji narodowych, miastowych lub czołowych drużyn. Badane są również możliwości zakontraktowania międzynarodowych meczów dla juniorów.

W tej sprawie, jak twierdzą tutejsze koła piłkarskie, **zwróci się Zarząd bukareszteński również do władz warszawskich, celem rozegrania międzystołecznego spotkania juniorów.** Projekty te znajdują się jeszcze w stadium początkowym. Podkreślić należy, iż naczelne władze sportowe Rumunii przywiązują dużą wagę do postawienia na należytym poziomie narybku piłkarskiego i otaczają drużyny juniorów czułą opieką.

W sprawie meczu Polska — Rumunia, zaszły nowe trudności, spowodu wyznaczenia Łodzi jako miejsca spotkania. Zasadnicza opozycja władz rumuńskich przeciwko rozegraniu meczu w mieście prowincjonalnym, leży w tym, iż szereg decydujących czynników jest speszonych niedociągnięciami organizacyjnymi jakie zdarzyły się podczas ostatniego spotkania we Lwowie. Wobec kategorycznego postawienia sprawy przez P. Z. P. N. Rumuni zgodzą się prawdopodobnie na prowincję, może to jednak pociągnąć niemiłe skutki na przyszłość. Kategorycznej odpowiedzi w tej sprawie dotychczas nie mogłem uzyskać, za wyjątkiem **oświadczeń odmownych**, jednak o charakterze nieoficjalnym.

Dr. Mlz.

Polska — Francja

HENROTIN, JAMAIN, JOURNU

Francuski związek tenisowy wyznaczył już skład drużyny, która w dniach 1—3 maja rozegra na kortach warszawskich mecz z Polską.

Obok pani Henrotin, której przyjazd meldowaliśmy już, zobaczymy przedstawicieli młodszego pokolenia tenisu francuskiego: Jamain'a i Journu. Pierwszy typowany na przyszłego Borotrę (ze względu na cechy gry przy siatce) zajmuje 7-me miejsce na liście swego kraju. Journu (nr 9), nieco starszy od kolegi, pochwalić się może zeszłorocznym zwycięstwem nad Hebdą w Atenach.

W ogóle obydwaj Francuzi są dobrymi znajomymi Polaków. Stykali się z nimi bądź w singlach, bądź w dublu. Ostatnio np. para Tłoczyński i Kho - Shin - Kie (Chińczyk) pokonała w Monte Carlo parę francuską Jamain - Journu.

Wśród rakiet naszych przeważa też mniemanie, że mecz majowy jest do wygrania.

JESZCZE RAZ: JĘDRZEJOWSKA — ZEHDEN

Na mistrzostwach tenisowych Europy środkowej, które rozpoczynają się w środę w Neapolu, główną przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie Niemka Zehden. Obie panie zostały rozstawione na krańcach tabeli. Jak wiemy, w Bremie Polka została przez Zehnden wyeliminowana z półfinału mistrzostw Niemiec, potem na Rivierze wzięła raz rewanż i... znowu przegrała. Wynika stąd, że Jędrzejowska nie ma „szczęścia" do Niemki, która w zasadzie nie reprezentuje wielkiej klasy.

W dublu pań Polka gra z Sander (Niemcy), a w dublu mieszanym z Kukuljevicem (Jugosławia). Partnerzy Wittmana na razie nie są znani.

O jedną kobietę mniej...

Sport polski zanotuje niebawem w swych kronikach pierwszy wypadek zmiany płci przez wybitną zawodniczkę, po przebyciu koniecznej operacji. W ślady słynnej już Koubkowej ma pójść Zofia Smętkówna, czołowa nasza oszczepniczka, ex-mistrzyni Polski, która pozycję tę ustąpiła obecnej rekordzistce Kwaśniewskiej.

Decyzję, wg. własnego oświadczenia, powzięła Smętkówna po głębokim namyśle, zmuszona nakazem fiziologicznej budowy ciała. Operacja ma się odbyć za tydzień w Warszawie.

Zofia Smętkówna dała się poznać na boisku sportowym w Kaliszu, skąd przeszła do Ł. K. S. W Łodzi też osiągnęła szczytową formę jako oszczepniczka (1932 rok), bijąc m. in. rekord świata oburącz — niestety nie uznany dotąd.

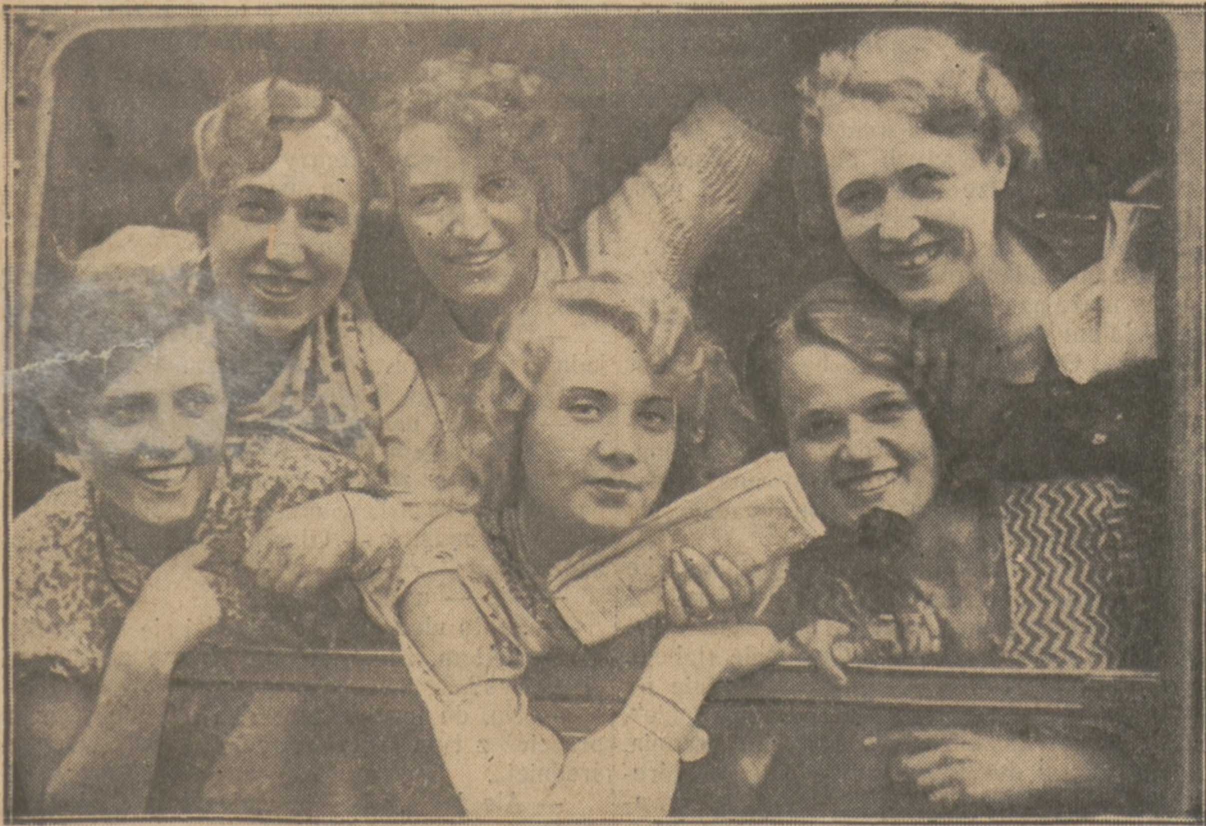
Ostatnio Smętkówna przeniosła się do stolicy, zasilając sekcję lekkoatletyczną Warszawianki.



W BASEN[illegible] BELIŃSKIM
spotkała się Ranghild Hveger (z prawej) z Niemką Schmitz w konkurencji 100 mtr st. grzbietowym. Zwyciężyła oczywiście Dunka.



JAMAIN (FRANCJA)



W gronie tych pań-lekkoatletek jest również i oszczepniczka Zofia Smętkówna (u góry na lewo), która według własnego oświadczenia niebawem ma zmienić płeć. Kilka lat temu pogłoski takie uważano jedynie za żart.



DRUŻYNA K.P.W. WARSZAWA
która w mistrzostwach KPW. pokonała słynną piątkę poznańską.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI